PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 73 (874) ŚRODA DNIA 13 WRZEŚNIA 1933 ROKU ROK XIII

Hecht i Matejka w finale turnieju warszawskiego

Polska - Jugosławja 4:3

Szczęśliwe zwycięstwo naszych piłkarzy. Nawrot, Niechcioł i Król zdobywają bramki. Goście prowadzą do przerwy 2:1

Lipiński wygrywa Bieg Dookoła Polski. Rekord Smetkówny w oszczepie 37.03 mtr.

Budapeszt-Kraków 2:0, Poznań-Łódź 4:3

Niedzielne spotkanie reprezentacji piłkarskiej Polski z Jugosławją otrzymało oprawę wyjątkowo piękną.

Wymarzona, słoneczna, wrześniowa pogoda, piękny stadjon Wojska Polskiego wypełniony po brzegi, na runi boiska biało-czerwone kostjumy Polaków i niebiesko-białe Jugosłowian — wszystko to razem złożyło się na widowisko barwne i wyjątkowo piękne optycznie.

Po wyjściu drużyn na boisko i odegraniu hymnów narodowych, przeciwnicy ustawiają się naprzeciw siebie.

Zaczyna Jugosławja. Pierwsze kopnięcie piłki i grę przerywa gwizdek sędziego. To minuta ciszy dla uczczenia ś. p. d-ra Cetnarowskiego. Gracze zastygają w bezruchu, publiczność wstaje i obnaża głowy. Na stadjonie jak makiem siał. Moment jest istotnie podniosły i potężny w swym wyrazie.

To też tem jaskrawiej uwydatnia się po powtórnem rozpoczęciu gry szaleńcze tempo gości.

Grają oni w składzie: Culic: Dimitrijevic, Tosic; Arsenijevic, Lechner, Dokic; Tirnanic, Surdouya, Marjanovic, Vojdanovic, Glisovic.

Polacy: Albański, Pająk, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Niechcioł, Artur, Nawrot, Pazurek, Włodarz.



REPREZENTACJA JUGOSŁAWJI

Okazuje się, że nasi goście przyjechali bez 6-ciu graczy z Zagrzebia i Splitu, gdyż piłkarze ci nie stawili się w czwartek, t. j. w dniu odjazdu do Polski w Belgradzie. Jakkolwiek trudno jest osądzić, czy i o ile wpłynęło to na osłabienie Jugosłowian, w każdym razie fakt ten należy podkreślić.

Mimo to jedenastka jugosłowiańska nie miała wyraźnie słabych punktów. Kapitalna pod względem kondycji fizycznej, doskonała w grze głowami, dysponująca błyskawicznym startem, nieprzeciętną szybkością i ruchliwością, była ona przeciwnikiem groźnym do ostatniej sekundy meczu. Jedynym, ale za to poważnym mankamentem gości była gra ich napadu, który nie potrafił wyrobić sobie odpowiedniej ilości dogodnych pozycyj strzałowych. Powodów tego należy się dopatrywać częściowo w bardzo szybkiej, ale tem samem mniej dokładnej grze w polu, gdzie Jugosłowianie rzadko kiedy bawili się w stopingi, a częściowo w stosowaniu formacji W z łącznikami cofniętymi wyraźnie do tyłu.

Ponieważ nasza pomoc zorjentowała się szybko, że biegowo ustępuje znacznie napastnikom jugosłowiańskim, więc prawie z miejsca poszła na grę niemal wyłącznie defenzywną. Skutek tego był taki, że środek napadu gości i obaj skrzydłowi mieli prawie stale na karku aż pięciu graczy polskich, z którymi mimo przewagi szybkości już poradzić sobie nie potrafili.

Drużyna polska nie wypadła zachwycająco. Zdaniem naszem ani żadna formacja, ani też żaden gracz indywidualnie nie wzniósł się na szczyty swej formy, a rzadko który uzyskał nawet formę przeciętną. Do tych ostatnich jesteśmy skłonni zaliczyć Pazurka, Nawrota, Kotlarczyka I-go, Albańskiego, a częściowo Niechcioła, Włodarza i rezerwowego Króla.



POLSKA — JUGOSŁAWJA 4:3 Nieszczęśliwy pojedynek Albańskiego z Marijanovicem, którego wynikiem była pierwsza bramka strzelona przez Jugosłowian

Kotlarczyka II-go i Mysiaka ocenić można na ledwie średnio, a Pająka, Bułanowa i Artura — na bodaj niezadawalająco.

W tych warunkach o zwycięstwie zadecydowało raczej szczęście, niż umiejętność. Bo bądźmy szczerzy — z pośród czterech goli, strzelonych przez Polaków za bramkę pełnowartościową uważać należy jedynie pierwszą strzeloną przez Nawrota po pięknie i konsekwentnie przeprowadzonej akcji. Trzy pozostałe, jak zresztą wszystkie trzy bramki strzelone przez Jugosłowian były zawsze konsekwencją „współpracy" wysiłków strony atakującej z błędami drużyny broniącej się. Krótko mówiąc, gdyby defenzywy obu stron nie popełniały rażących błędów, rezultat brzmiałby prawdopodobnie 1:0 dla Polski.

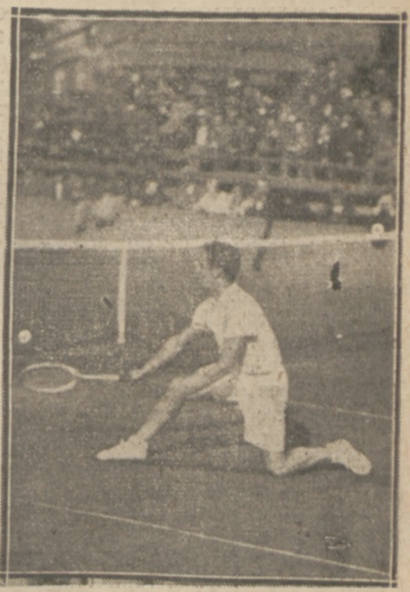
Reasumując, mecz nie stał na wysokim poziomie sportowym, ale był widowiskiem żywem, a w drugiej połowie miejscami nawet bardzo interesującem. Przyczyniła się do tego w dużej mierze publiczność, która brała w meczu udział niezwykle wprost żywy i entuzjazmowała się akcjami boiskowemi jak rzadko.

Ponieważ notabene Jugosłowianie posiadali na trybunach również swoich sympatyków, nielicznych, ale za to bardzo głośnych, atmosfera zawodów posiadała dostateczną do napięcia nerwów ilość materjału wybuchowego..

Moment ten podkreślamy z całą radością, gdyż właśnie tak wyobrażamy sobie kulturalną, odpowiednio entuzjastyczną i uświadomioną sportowo publiczność.

Entuzjazm jej po każdej bramce, zdobytej przez Polaków był szczery, wybuchowy i niekłamany. Żałujemy więc tylko, że nasza reprezentacja nie pokazała gry naprawdę pięknej i cennej sportowo. Żałujemy tembardziej, gdyż uważamy, że te 8 tysięcy widzów, oglądających mecz niedzielny, przyszłoby z chęcią na każdy naprawdę dobry mecz piłkarski.

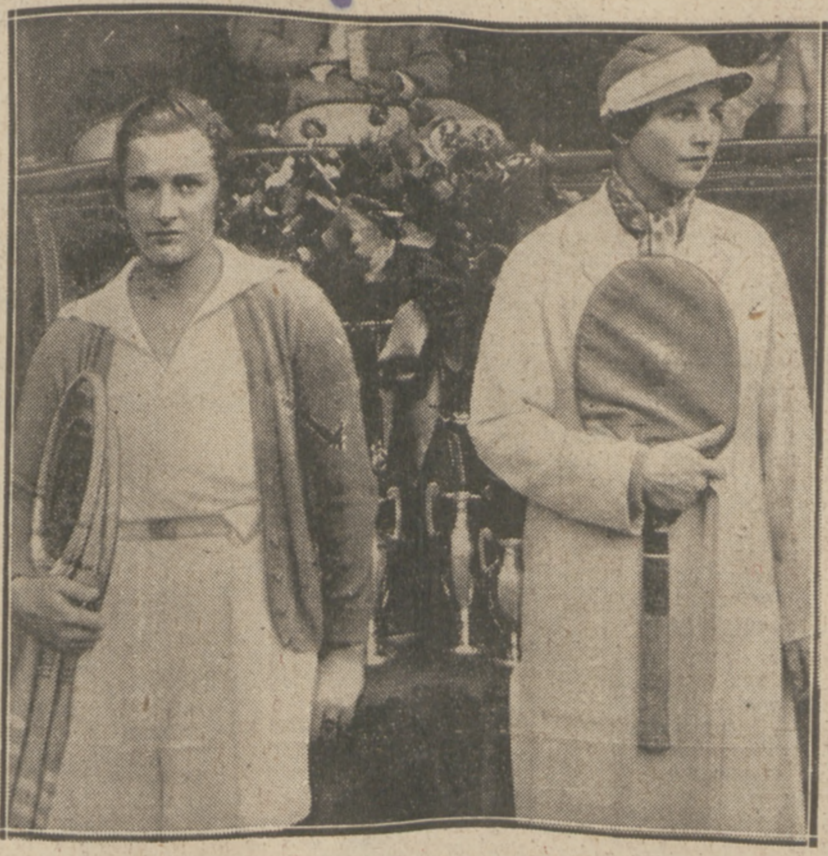
Jotge.



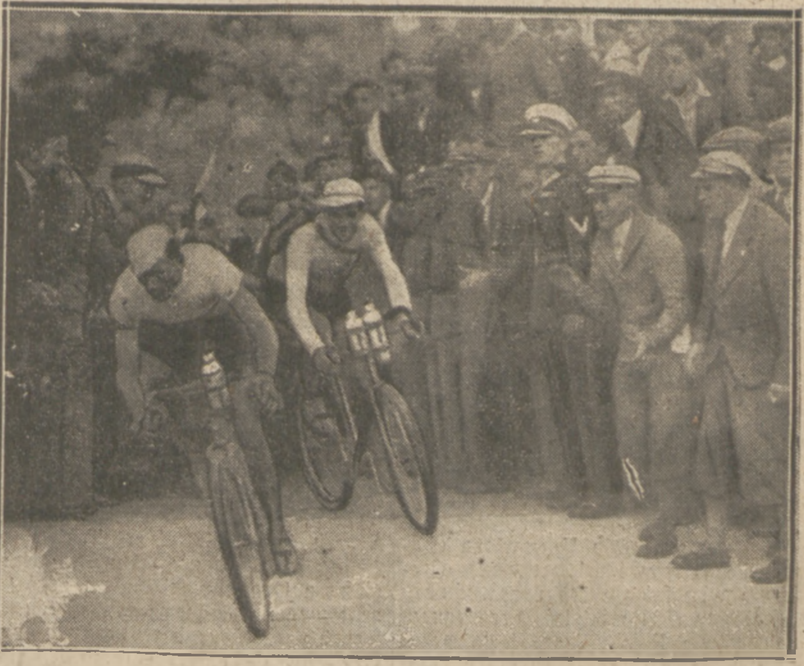
HECHT
dzięki zwycięstwom nad Hughesem i Tłoczyńskim był rewelacją turnieju warszawskiego.



FINALISTKI GRY POJEDYNCZEJ PAŃ
po skończonem spotkaniu, wygranem przez Polkę 6:1, 6:4.



HELLEN JACOBS I HELLEN WILLS
w chwilę po skończeniu spotkania wygranego niespodziewanie przez Jacobs.



PO 10-ciu DNIACH JAZDY
dookoła Polski, pierwsi na Dynasy wpadli Olecki i Lipiński, zwycięzca w ogólnej klasyfikacji.

Zdenka Koubkowa

da rewanż Walasiewiczównie w Poznaniu

POZNAŃ. 10.9. Tel. wł. W przyszła niedziele odbeda sie w Poznaniu zawody lekkoatletyczne pań, w których startować bedzie pogromczyni Walasiewiczówny na Massarykowych grach Zdenka Koubkova. Walasiewiczówna i Wajsówna, Koubkova i Walasiewiczówna maja startować w biegach na 60, 100 i 800 m. W tych konkurencjach jak i w rzucie dyskiem zgłoszona została próba bicia rekordów światowych. Powyższe zawody obramowane zostana miedzyvdzielnicowemi zawodami lekkoatletycznemi Sokoła Pomorze i Poznań. Równocześnie powtórzony zostanie unieważniony na wiosne 13 bieg naprzełaj Kuriera Poznańskiego.

POZNAŃ. 10.9. Tel. wł. — Po raz pierwszy w Polsce odbeda sie w środe wieczorem na stadjonie miejskim w Poznaniu zawody piłki nożnej. Korzystając z instalacji elektrycznej, założonej z okazji wielkich popisów sportowych, które odbeda sie we wtorek wieczorem w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz około 1000 słowiańskich przyrodników, bawiacych w grodzie Przemysława na kongresie. Warta rozegra mecz piłkarski z poznańska Legia.

Lipiński przed Oleckim

Finał największej rewii kolarzy polskich

Wygrał Lipiński. Wpadł na Dynasy o 20 metrów za Oleckim pokonany — lecz uśmiechnięty, zwyciężony — lecz triumfator! Kwadrans zdobyty w Ostrołęce wystarczył na obdzielenie wszystkich pozostałych etapów.

Lipiński przegrywał systematycznie finisze, mimo to — od Ostrołęki nie oddał już ani na moment rożety przewodnika. Umiejętnie gospodarował zasobem nadrobionego czasu, wydatkował go oszczędnie, jechał rozważnie i pierwsze miejsce zajął absolutnie zasłużenie.

Oprócz niego zameldowało się na mecie 23-ech zawodników. Wszyscy oni przebyli o własnych siłach całą trasę, okrążyli całą północno-wschodnią Polskę, połączyli Toruń z Brześciem, a Wilno z Warszawą. Był etap wytrzymałości i hartu — to Ostrołęka, był szybkości i siły — to Lida, były finezyjne rozgrywki finiszowe — to Brześć i Lublin. Rezultat sportowy zamknąć da się w dwu cyfrach: szybkość przeciętna całego biegu 26,5 klm., rekordowa chyżość na piątym etapie 37.5 klm. na godzinę.

Są to nowe zdobycze, które przynosi w wianie trzeci wyścig okrężny. Dalszym rezultatem Biegu jest odkrycie pierwszorzędnych talentów zawodniczych wśród młodzieży kolarskiej. Kiedy słynne „grube Berty" zamilkły, na plan pierwszy wystąpiła baterja lekkich połówek i rozstrzygnęła walkę na swoją korzyść.

O tych młodych i o starszych pisać będziemy w następnym numerze. Historjozof znika w obecnej chwili, by zrobić miejsce kronikarzowi.

*

Ostatni, dziewiąty etap Lublin—Warszawa (160 klm.) przełamał tradycję finiszów wszystkich dotychczasowych wyścigów okrężnych. Tradycja ta wymagała, by zmęczeni zawodnicy jechali ławą, a miejsca podzielili sobie dopiero w czasie piorunującej końcówki.

Tym razem było inaczej. Kolarze odpoczęli sobie na poprzednich dwu spacerowych etapach i po uroczystym starcie w Lublinie zarwali ostre tempo. Motorem wyścigu był Olecki, który wierzył jeszcze w możliwość odrobienia handicapu.

Na przestrzeni 30 kilometrów Olecki uciekał Lipińskiemu, lecz nie udało mu się oddalić od lidera nawet na sto metrów. Dwukrotnie zdawało się, że Olecki zgubi Lipińskiego na zawijasach ścieżek, że wyprowadzi go do rowu lub na szychtę szabru, ale szczęście sprzyjało faworytowi wyścigu i z ciężkiego boju wyszedł on obronną ręką.

Te trzydzieści kilometrów zmęczyły i zdenerwowały Oleckiego do ostateczności. Bo tak: nietylko Lipiński nie chce zeskoczyć z kółka, ale również odmawia dania zmiany.

A tu — może dojść Wasilewski, pociągnie ostro, obu urwie i etap wygra...

Ataki na Lipińskiego ustały. Bananem zagryziono prowizoryczne zawieszenie broni. Potem rozpoczęły się pertraktacje. Rozsądni chłopcy doszli do porozumienia. Połączył ich wspólny interes, jednoczesna obawa przed Wasilewskim.

Ustalono: będą się zmieniać. Uciekną wspólnie. Finisz w Warszawie wygra Olecki, bo Lipiński i tak będzie miał święto z okazji wygrania Biegu.

Od tej chwili — na czele nie dzieje się już nic ciekawego. Bok w bok przejeżdżają cały dystans i ulice Warszawy. Tempo nie przekracza 28-miu kilometrów. Jeszcze na tor dynasowski wpadają razem. Na betonie Olecki rzuca wtył Lipińskiego i wygrywa etap z przewaga 20 mtr.

Wielotysięczne tłumy na trasie i na mecie przyjęły zwycięzców oklaskami.

A dlaczego Wasilewski nie dogonił tej pary? Przecież tempo nie było przerażające!

Dzielny kolarz Świtu miał defekt korby pedałowej. Stanał, naprawił, pogonił. Potem guma. Znowu dwie minuty gorączkowego postoju. Wasilewski jest już ostatni. Za nim tylko sanitarka...

Olbrzymim wysiłkiem dochodzi druga grupę. Grupuje koło siebie dziesięciu kolarzy, chce ich poprowadzić od walki. Ale żaden z dziesiątki nie chce dać Wasilewskiemu zmiany, wszyscy pchają się na kółko.

Wasilewski klnie i jedzie sam. Nadjeżdża motocykl.

— 21 minut różnicy!

Wasilewskiemu bezradnie opadają ręce. Przestaje dochodzić, rezygnuje ze zwycięstwa. Idzie po trzecie miejsce.

A jednak Lipińskiego i Oleckiego można było dogonić. Należało tylko więcej wierzyć we własne siły, a nie ufać motocyklistom. Wiadomo: niebezpieczny naród!

Wyniki dziewiątego etapu: 1) Olecki (Legja) 5:55:00 sek., 2- Lipiński (Skoda) 5:55:03 sek., 3) Moczulski (WTC) 6:15:18 sek., 4) Wasilewski 6:15:21 sek., 5) Zieliński (Orkan) 6:15:22 sek., 6) Korwin Piotrowski (WTC) 6:19:52 sek., 7) Mikołajczyk (Prąd) 6:19:23 sek., 8) Specjał (Tramwajarz) 6:19:56 sek., 9) Czwarnóg (ZRSS) 6:19:56 sek., 10) Chwedoruk (Siedlce) 6:19:56 sek.

„Igo" potłukł się dotkliwie w Rykach (60 km. od Lublina) i wyścigu nie skończył.

erd.

24 asów szosy

kończy III-ci bieg Dookoła Polski

1) Lipiński (Skoda) 64:58:06,
2) Olecki (Legja) 65:13:47,
3) Wasilewski (Świt) 66:13:59,
4) Konopczyński (Świt) 66:53:49.2
5) Zieliński (Orkan) 67:29,36.2,
6) Moczulski (WTC) 67:33:17,
7) Specjał (Tramwajarz) 67:55:18.9,
8) Zagórski (Jur) 68:03:46.3,
9) Duda (Garbarnia) 69:06:40,
10) Chwedoruk (Siedlce) 69:14:18.2,
11) Kosior (Jur) 69:27:20.9,
12) K.-Piotrowski (WTC) 69:38:25,
13) Kapiak (Prąd) 69:23:29,
14) Zawadzki (Skra) 70:40:15.4,
15) Pietraszewski (Resursa) 70:41:20,
16) Czwarnóg (ZRSS) 70:47:21,8
17) Bański (Prąd) 72:48:05,7,
18) Nadulski (Jur) 72:48:22,7,
19) Bykowski (Prąd) 72:57:54.3
20) Mikołajczyk (Prąd) 73:35:21.2,
21) Zadworny (Elektryczność) 73:40:06.2,
22) Kuszewski (Strzelec Lublin) 74:26:02.7,
23) Zacharko (Polonia Przemyśl) 74:36:04.2,
24) Ciesiński (WTC) 74:40:02.8.

Gramy z Czechami!

Mecz piłkarski z Czechosłowacją nabiera wreszcie realnych kształtów. Po długotrwałem milczeniu Czechów nadszedł list Cs. Associacji Footballowej, która przez osobę swego prezesa dr. Pelikana donosi, że zgadza się na warunki PZPN w sprawie rozegrania dwu spotkań eliminacyjnych przed mistrzostwami świata we Włoszech. Nie zgadzają się tylko Czesi na trzecie spotkanie decydujące w razie równości punktów a trwają przy tem aby decydował stosunek bramek.

Warunki finansowe były najmniejszym kłopotem, bowiem odbywają się mecze na prawach rewanżu. Troszkę gorzej jest z terminem. Czesi proponują termin w listopadzie, co jednak ze względu na niepewną pogodę w tym okresie czasu, jest niemożliwe do przyjęcia. PZPN upiera się przy rozegraniu meczu w październiku, co zdaje się w najbliższych dniach zaakceptuje i Cs. Associacja Footballowa.

Pertraktacje o mecz reprezentacji Łodzi w Wiedniu zostały już za pośrednictwem Morawskiej Żupy Bokserskiej nawiązane. Gościna łodzian w Wiedniu przewidziana jest jako trzecie spotkanie po Brnie i Pradze. Mecz w Zlinie ostatecznie odpada.

Protesty w meczach o wejście do Ligi były załatwione przez WG. i D. PZPN w zeszły piątek. Protest, dotyczący nieprawnego udziału w barwach Legji poznańskiej gracza Zugeheuera odrzucono. Stwierdzono mianowicie, że gracz ten, zgłoszony początkowo dla Olimpji, nie miał prawa gry w tym klubie, a był uprawniony właśnie do gry w Legji, co zresztą rozstrzygnął już w marcu WG i D PZPN, na specjalne zapytanie POZPN.

Drugi protest w sprawie meczu Legja — Turyści, dotyczący ubrania sędziego Foerstera, nie był jeszcze rozpatrywany, gdyż sędzia nie nadesłał dodatkowego wyjaśnienia.

Nasz notatnik

Węgierski Zw. Lekkoatletyczny nadesłał w sobotę do PZLA skład swej drużyny na mecz z Polską 17 b.m. w Król. Hucie: 100 m — Forgacs, Pajzs, 400 m — Szalai, Barsi, 800 m — Sarvary, Ignacz, 1500 m — Szabo, Sarvary, 5 klm — Kelen, Simon, 110 m płotki — Javor, Kovacs, 400 m płotki — Kovacs, Nagy, 4x200 m — Forgacs, Paizc, Nagy, Szalai, wdal — Balogh, Koltai, wwyż — Bodosy, Kesmarki, kula — Daranyi, Csanyi, dysk — Donogan, Remecz, oszczep — Varszegyi, Takacs.

Wraz z drużyną przybywają prof. Tatar i p. Somlay.

Na kanale Kłodnickim, na Śląsku Opolskim odbyły sie w niedziele regaty kajakowe, w których startowali także kanoiści katowiccy.

Piękny sukces odniosła mistrzowska para Polski, Schenk-Tinschert, która zwyciężyła zdecydowanie w swojej kategorji. W biegu jedynek zajęli kajatowiczanie Weiderman i Martens drugie względnie trzecie miejsce.

Do Meranu pojedzie poza Tłoczyńskim, Hebdą i Jędrzejowską na zaproszenie organizatorów także jeden z juniorów. Ponieważ Spychała jest na posadzie i nie może bez szkody dla swej przyszłości, uzyskać z niej zwolnienia, pojedzie do Meranu zamiast niego prawdopodobnie Bratek.

Szczegółowe badanie lekarskie pięściarzy odbędzie sie niebawem. Zgodnie z nowym regulaminem wszyscy zawodnicy muszą sie poddać dwa razy do roku szczegółowemu badaniu lekarskiemu i to każdorazowo przed rozpoczęciem rozgrywek o mistrzostwo okręgu, oraz w miesiacu sierpniu przed rozpoczęciem sezonu zimowego pod groźbą skreślenia z listy zawodników PZB.

Ostatnie depesze ze świata

BUDAPESZT, 10.9. Zakończone zostały w Budapeszcie międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Węgier, które dały w meczach finałowych wyniki następujące.

Gra pojedyńcza panów: Menzel — Gabrowits 6:2, 6:0, 6:1. Pań: Krahwinkel — Cilly Aussem 6:2, 6:3, podwójna panów: Menzel — Rohrer contra Kehrling — Gabrowits 6:3, 9:7, 3:6, 7:5, Gra podwójna pań: Krahwinkel — Aussem contra Eisenmenger — Supary 6:1, 6:1.

RZYM, 10.9. Tel. wł. Wielkie regaty na jeziorze Como przyniosły wyniki następujące. Jedynki 1) Buhtz; Czwórki bez sternika Pannonia (Budapeszt), czwórki ze sternikiem Berliner R. C., ósmki R. C. Lekko (Włochy). 2) Adda Lodi.

BERLIN, 10.9. Tel. wł. Finały turnieju w Baden przyniosły wyniki: Cramm — Haensch 4:6, 6:3, 6:4 Schomburgk — Hammer 2:6, 6:1, 6:2.

TURYN, 10.9. Tel. wł. Ostatni dzień Igrzysk akademickich przyniósł następujące wyniki: 80 mtr pań: 1) Valla (Włochy) 2.2, 400 mtr płotki Nagy (Węgry) 54.7, 2) Brown (Anglja) 54.8, 3) Mori (Włochy) 56, 800 mtr: 1) Dessecker (Niemcy) 1:54.6, 2) Danz (Niemcy) 1:55, 3) Cerati (Włochy) 1:55,8, 4) Ssederman (Finlandja); 4 x 100 mtr pań: 1) Włochy 51.5, 2) Anglja 51,9, 3) Łotwa 54.6, 200 mtr: Engel (Czechy) 22.1, 2) Pilus 22,2, 3) Ferrario 22.3, 4 x 400 mtr Niemcy 3:17,6, 2) Francja 3:19, 3) Czechosłowacja 3:28,4. Oszczep Varszegy (Węgry) 64.85, 2) Sule (Estonja) 64.03, 3) Weimann 64.02, Tyczka Lindberg (Szwecja) 390, 2) Pomajevich (Argentyna) 380, 3) Galletto (Włochy) 380, 4) Markle (Czechosłowacja) 380, 5) Zsuffka (Węgry) 370, W ogólnej punktacji zwyciężyli Niemcy 126 pkt., 2) Włochy, 3) Węgry, 4) Czechosłowacja. W konkurencji pań: 1) Włochy, 2) Anglja, 3) Węgry, 4) Łotwa.

NOWY JORK, 10.9. — Tel. wł. — Helen Wills Moody naskutek decyzji lekarza nie będzie mogła grać w tenisie przez cały przyszły rok.

SZTOKHOLM, 10.9. — Tel. wł. — Na zawodach w Sala Anderson rzucił dyskiem 49.68 ustanawiając nowy rekord szwedzki.

PRAGA, 10.9. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Bohemians — Kladno 3:1, Nachod — Cechie Karlin 3:1.

ZURYCH, 10.9. — Tel. wł. — Wielką nagrodę Zurychu wygrał Richter przed Richlim i Dinkelkampem. Za motorami triumfował Sawall przed Giorgettim i Krewerem.

PARYŻ, 10.9. — Tel. wł. — Wielką Nagrodę Narodów — wyścig szosowy 140 klm. wygrał Le Calvez w 4:01:06 (średnia szybkość 34.860 klm./godz.) przed Louviot 4:02.05, 3) Vallentyn (Holandja) 4:04:06, 4) Mithouard 5:04:12, 5) Speicher, 6) Le Goff, 7) Montero, 8) Lapebie, 9) Olmo.

W zawodach sprinterskich triumfował Gerardin przed Faucheux, Michardem, Falk Hansenem i Scherensem. Za motorami zwyciężył Paillard przed Brossy i Raynaudem.

KOPENHAGA, 10.9. — Tel. wł. — Kobiecy turniej hokejowy przyniósł wyniki Niemcy — Szkocja 5:5, USA—Irlandja 3:1, Anglja — Dania 5:2.

Na mistrzostwach akademickich w Turynie wyniki były następujące: Dysk Laborde 48,90, 2) Viiding (Estonja) 45,40, 3) Sievert 45,54, sztafeta olimpijska Włochy, faktyczny bieg Beccaliego na 800 mtr. 3:28.2, 2) Niemcy 3:31,2, 3) Węgry, 3 klm. Cerati 8:43, 2) Mc Cluskey 8:44,2, 3) Hron (Czechy) 9:02,8, oszczep pań Cox 29,16, 110 mtr płotki Morris 14,4, 2) Wegneer 14,9, 400 mtr. Fuqua 47,8, 2) Voigt 48,3, 3) Metzner 48,5, 100 mtr Pilug 10,7, 2) Virtanen 10,8, 3) Skok wdal Kuntsi (Estonja) 726, 2) Tolamo (Finlandja) 703, 3) Sievert 693, w meczu piłki wodnej Węgry pobiły Włochy 13:0, a Niemcy — Anglję 7:1.

Vines i Jacobs zostali oczyszczeni z zarzutów zawodowstwa przez Związek amerykański. Vines, któremu zarzucono, że otrzymał 20.000 dolarów za prowadzenie pewnej firmy tenisowej, wykazał, że był to tylko trick reklamowy tej firmy.

Jacobs, która napisała książkę o tenisie, odparła zarzuty jakoby miała sama sprzedawać swą książkę i reklamować się w gazetach też w ten sposób, że była to reklama wydawcy bez porozumienia się z nią.

Ameryka pośpiesznie uwierzyła tym tłumaczeniom, gdyż dyskwalifikacja obu tenisistów znaczyłaby stratę przynajmniej 30.000 dolarów na mistrzostwach Stanów Zjednoczonych.

Mecz bokserski Schmeling — Sharkey ma się odbyć w połowie października w Nowym Yorku. Mecz ten nie wpłynie na odbycie się meczu rewanżowego z Baerem 14 lutego w Kalifornji, tak samo jak meczu rewanżowego Sharkeya z Carnera 7 lutego w Miami.

Igrzyska robotnicze w Pradze

III-cie Robotnicze Igrzyska Olimpijskie odbędą sie na stadjonie strahowskim, który obecnie już się przebudowuje, aby mógł pomieścić 15.000 widzów.

Olimpjadę Robotniczą organizuje z ramienia Międzynarodówki — Delmicka Telocyjcna Jednota (Robotnicza Jedność Robotnicza).

Program Olimpjady obejmuje: gimnastykę, gry sportowe, atletykę, lekką atletykę i sporty zimowe.

Uwerturą do Igrzysk Robotniczych będą zawody sportów zimowych, które rozegrane zostaną już w styczniu względnie lutym przyszłego roku.

W ramach Igrzysk Robotniczych przewidziane są również igrzyska szachowe o mistrzostwo Związku Robotniczych Jedności Gimnastycznych. Olimpjada urozmaicona będzie popisami robotniczych chórów krajowych i zagranicznych, a przy tej sposobności odbędzie się również zjazd robotniczych teatrów amatorskich.

Szczególnie interesująco zapowiada ją się na Igrzyskach Robotniczych zawody gimnastyczne, gdzie w jednym popisie weźmie udział 12.000 zawodników. Pozatem odbędą się ćwiczenia poszczególnych Związków państwowych. Poza programem Igrzysk w imprezie tej weźmie również udział młodzież szkolna oraz robotnicze organizacje skautowe.

W Olimpjadzie Robotniczej, która odbędzie się w Pradze jest zapewniony udział 15 państw, budżet jej obliczono na 3 miljony koron czeskich.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce, ze względu na wielkie znaczenie propagandowe tych Igrzysk postanowił obesłać gry sportowe, lekkoatletykę i najmocniejszy punkt Polski — gimnastykę.

740.000 osób otrzymało w roku bieżącym państwową sowiecką odznakę sportową, a cztery miljony sportowców sowieckich do odznaki tej się przygotowuje. (a)

Robotnicza reprezentacja piłkarska Hiszpanji wyjechała dnia 1 września do Rosji sowieckiej, gdzie rozegra trzy mecze piłkarskie w Leningradzie, Charkowie i Moskwie. (a)

RZYM, 10.9. Tel. wł. Wielka nagroda Monzy przyniosła aż trzy wypadki, z tych dwa śmiertelne. Zginęli dwaj znakomici kierowcy Gampari i Borzachini, a Czaykowski cudem zdołał się uratować z płonącego samochodu. Po trzech przedbiegach wygranych przez Czaykowskiego, Ballesterro i Lehoux finał wygrał Lehoux 21:17 (średnia szybkość 177.580 klt./godz. 2) Moll (Alfa Romeo, 3) Ballestrero 22:25.

Kącik kolarzy

Szamota startował w Vichy i został pokonany w przedbiegu przez Richtera, pobił jednak Falk Hausena. Finał wygrał Richter przed Scherensem.

Szamota w najbliższych dniach startuje w Dax, w towarzystwie Cozensa, Malatesty, Chapelaina, Chadella i Intcegaray'a. 18 września Polak startuje w Bordeaux, a 19 — w Damazan.

Więcek nadesłał do organizatorów III Biegu Dookoła Polski list z zawiadomieniem o zwichnieciu nogi. Tymczasem 30 klm. pod Toruniem spotka łśmy zwycięzcę I Biegu Dookoła Polski żywego i zdrowego na własnym „Exceisiorze". Więcek oświadczył, że cierpi na dolegliwości żołądkowe i skarżył się na niespodziewany termin wyścigu. Z tego wynika pocieszająca konkluzja: Więcek jest zdrów jak ryba, ale — bez treningu.

Hadryś emigrant francuski, przybyły specjalnie na Bieg Dookoła Polski przywiózł ze sobą 7-miokilową torową maszynę i na niej zamierzał odbyć 1700 klm. Tour de Pologne.

Ponieważ na naszych drogach niema mowy o jeździe na podobnie delikatnem cacku, Hadryś był w rozpaczy... Z kłopotu wybawił go Michalak, oddając do dyspozycji „Francuza" własny rower. Po zakazie lekarza — nowa, świeżo zmontowana maszyna Michalaka stała się już niepotrzebna.

Hadryś jęczał i stękał na wybojach naszych szos, zostawał ciągle w tyle i przegrał pierwszy etap z różnicą 48 minut. Klasę swą pokazał dopiero na finiszu. Na gładkiej kostce wygrał ławo końcówkę, bijąc 6-ciu współzawodników.

Start szosowców Legji został zdecydowany w ostatnim dniu zgłoszeń. Potężny klub nie rozporządzał środkami na opłacenie 20 zł. wpisowego.

Chwedoruk (Siedlce) rozbił się w Płońsku i złamał koło. Dowiedziawszy się od mieszkańców, że w pobliżu mieści się punkt odżywczy złapał rower na plecy i pokłusował pieszo przez miasto. Dzielny siedlczanin przybył na czas i zastał wóz reperacyjny na miejscu.

Pogłoski o starcie Kłosowicza okazały się fałszywe. Kłosowicz ostatecznie wycofał się już z zawodnicze go kolarstwa. Po fatalnie przegranem mistrzostwie Polski doszedł do przekonania, że jest już — za stary.

WTC wyekwipowało swą drużynę doskonale, ubierając ją od skarpetek do czapek w nowiutkie odcienie.

Austrja zdobywa puhar Europy

Mecz finałowy o puhar Środkowo - europejski Ambrosiana — Austria rozegrany w Wiedniu wobec 50.000 widzów, zakończył się zwycięstwem Austrjaków w stosunku 3:1. Wobec porażki Austrji w Medjolanie w stosunku 1:2, wiedeńczycy zdobyli puhar lepszym stosunkiem bramek.

Prowadzenie dla Austrii zdobył Sindelar w ostatniej minucie pierwszej połowy, egzekwując pewnie rzut karny. Po przerwie Austriacy mieli lekką przewagę w polu, a Włosi zaczeli grać brutalnie tak, że sędzia usunął z boiska w 25 i 27 min. Seratoniego i Allemandiego. W chwile potem Sindelar strzelił drugą bramkę. Wiedeńczycy przeważali teraz wyraźnie, ale ataki ich rozbijały się na masywnych obrońcach włoskich. Wypad Włochów przyniósł im w 40 min. bramkę ze strzału Meazzy. W ostatniej minucie Sindelar z podania Speltla uzyskał punkt, który zadecydował o zwycięstwie.

Pięściarze Warty zwyciężają w Łodzi

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. wł. — Na inaugurację sezonu pięściarskiego w Łodzi sprowadził Union Turing drużynę poznańskiej Warty, która zjechała do Łodzi z kilkoma rezerwowymi. Poznaniacy nie wykazali specjalnej klasy wystarczyło jednak to na zdecydowane zwycięstwo. Podobał się bardzo Majchrzak, zawodnik o nieprawdopodobnym „gazie" i żywiołowy Wolniakowski. Dobrą opinję potwierdził Piłat. Słabo natomiast wypadł Sipiński, a Karpiński beznadziejnie.

Z Łodzian najlepiej spisał się Kłodas, reszta bez wyrazu.

W wadze koguciej spotkanie Rogalski — Bicer II zakończyło się zwycięstwem gościa przez k. o. Pierwsze dwa starcia nie zwiastowały tego rodzaju zakończenia gdyż mimo niewątpliwej wyższości technicznej Rogalskiego, łodzianin nie pozostawał mu dłużny. O zwycięstwie zadecydował czysty cios sierpowy.

W wadze piórkowej spotkali się Kajnar i Bicer I, przez wszystkie trzy rundy walka była prowadzona zażarcie. W ostatnim starciu Kajnar decyduje walkę na swoją korzyść.

W wadze lekkiej Sipiński wygrywa z Frankiem z powodu lepszej kondycji fizycznej i umiejętnego rozłożenia sił. Sipiński jeszcze nie w formie. Drugą walkę w tej samej wadze stoczyli Wolniakowski i Klimczak. Zwyciężył zasłużenie Wolniakowski. Klimczak bez treningu. Debiutujący w Łodzi Majchrzak pokazał się z jaknajlepszej strony. Przez trzy rundy okładał on słabiutkiego Baranowskiego, który nadomiar wszystkiego stracił swój cios.

W wadze półciężkiej walka Giesman — Kłodas o mało nie zakończyła się zwycięstwem Kłodasa przez k. o. wskutek opieszałości łodzianina. Słaby Giesman wytrwał do gongu.

W ostatniej parze walczyli Piłat i Paul. Piłat od początku poluje na decydujący cios co mu się udaje w drugiem starciu. Po dwukrotnem nokdaunie Paula sekundanci poddają łodzianina.

Sędziował w ringu dobrze p. Sierota.

Kim jest Antoni Hadryś

Antoni Hadryś jest licencjowanym kolarzem francuskim i członkiem słynnego Veloclub Levallois (Paryż), który grupuje najlepszych galijskich zawodników szosowych i torowych (m. in. mistrzowski zespół w jeździe grupowej na 4 klm.).

Hadryś od dwu lat startuje wśród amatorów francuskich, nie jest jednak przyzwyczajony do tak długich dystansów, jakie jeżdżą Polacy. W Paryżu nie urządza się wyścigów amatorskich na przestrzeniach większych, niż 150 klm. Stąd brak wytrzymałości i wyczerpanie, które w trzecim i czwartym etapie doprowadziło Hadrysia do zajęcia miejsca w sanitarce i wycofania się z Biegu Dookoła Polski.

Jeśli chodzi o specjalność zawodową to Hadryś jest kolegą Więcka. Zajmuje się rzeźnictwem.

— Ale już od dłuższego czasu nie pracuje w swoim fachu.

— Bezrobocie?

— Nie! Roboty jest dosyć. Ale mój fach — to kolarstwo. U nas biegi szosowe są wyposażone w premje pieniężne. Wygra się — i pięć tysięcy franków złapać nawet można.

— U amatorów?

— Amatorów. Zresztą już na wiosnę zostanę zawodowcem. Nie będę się marnować i w mięsie babrać.

— A miał pan już jakieś sukcesy.

— Miałem i szóste, i piąte i trzecie miejsce. Dobrze jeżdżę! Na mistrzostwach świata w Paryżu zrobiłem dobry wyścig, miałem trzy defekty na końcowych kilometrach i zawsze dochodziłem czoła, a za czwartym razem jeden Belg wysypał mnie na wirażu. Nie mogłem już dojechać do mety.

— A pierwsze miejsce miał pan kiedy.

— Miałem. Raz wygrałem wyścig w Paryżu.

— A teraz co pan będzie robił.

— Chcę startować w mistrzostwie Polski na 50 klm., a potem wracam do Paryża. Kiedy przyjadę do kraju — nie wiem, ale boję się, że mnie wezmą do wojska. Mam już 21 lat. Trzeba będzie coś wymyślić, bo, jak teraz przerwę na rok trening, to karierę kolarską mogą wziąć djabli!

Dziesięć najlepszych wyników, osiągniętych dotychczas na 1 milę ang. przez zawodników całego świata, przedstawia się, jak następuje: 4:07.6 Lovelock, Nowa Zelandja 1933; 4:08.7 Bonthorn U. S. A. 1933; 4:09.2 Ladoumegue, Francja 1931; 4:09.8 Cunningham, U. S. A. 1933; 4:10 Venzke U. S. A. 1932; 4:10.4 Nurmi, Finlandja 1923; 4:11 Larva, Finlandja 1928; 4:11.2 Brocksmith, U. S. A. 1932; 4:11.6 Purje, Finlandja 1928; 4:12 Ray, U. S. A. 1925.

Nowiny z Kraju

KRAKÓW, 10.9. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym zakończony został ogólnoklasowy turniej piłkarski Maratonu. W finale turnieju Wisła spotkała się z Koroną i po okresie normalnym gry bez wyniku uzyskała po przedłużeniu decydującą bramkę ze strzału Habowskiego, wygrywając tem samem turniej. Bardzo dobrze sędziował p. dr. Lustgarten. Mecz o trzecie miejsce Podgórze — Unja zakończył się zwycięstwem Podgórza 1:0. Sędziował p. Gauda.

Finał pocieszenia Legja — Garbarnia dał wynik bezbramkowy 0:0. Na podstawie losowania zwycięstwo przyznano Legji. Sędzia p. Seidner.

Makabi — Podgórze 3:1. W sobotę Makabi rozegrała mecz piłkarski z drużyną Podgórza. Podgórze wystąpiło w mocno osłabionym składzie. Makabi grała również z rezerwą. Gra na niewysokim poziomie ze zmienną przewagą obu zespołów.

KRAKÓW, 10.9. Tel. wł. Cracovia — Czarni (Lwów) 22:8. Mecz koszykówki pań o mistrzostwo Polski zakończony zdecydowanem zwycięstwem krakowianek, mimo że grały bez najlepszej zawodniczki Czerskiej. Lwowianki grają prymitywnie. Założyły one protest z powodu nieprzepisowego mierzenia czasu. Punkty dla Cracovii uzyskały Kamińska i Pirecka. Sędzia p. Sikorski.

LWÓW, 10.9. — Tel. wł. — W niedzielę rozegrano we Lwowie następujące mecze o wejście do ligi okręgowej: Hasmonea — Lechja 2:1, Ukraina — Sokół II 2:1, Kresovia — Revera 1:1.

LWÓW, 10.9. — Tel. wł. — W meczu półfinałowym o mistrzostwo Polski w koszykówce panów krakowska YMCA pokonała lwowski Dror 36:20.

LUBLIN, 10.9. — Tel. wł. — W niedziele zakończono tenisowe mistrzostwa Lublina, które dały w finałach wyniki następujące: Gra pojedyńcza panów: Wojciechowski (Warszawa) — Moskal (Unja Lublin) 6:2, 6:3, 6:4. Gra podwójna panów: Wojciechowski, Moskal pokonali parę Scallier, Pałecki (AZS Warszawa) 6:3, 6:2, 6:1. W grze mieszanej Krytówna, Pałecki (AZS Warszawa) pokonali parę lubelską Kosińska, Moskal 8:6, 6:4.

LWÓW, 10.9. — Tel. wł. — W niedziele rozegrany został miedzymiastowy mecz piłkarski Przemyśl — Lwów, zakończony zwycięstwem Przemyśla 5:3 (2:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Małodobry (2) i Siuda (3). Dla Lwowa: Borowski, Samson i Scharb.

Jak pokonaliśmy po raz 4-ty Jugosłowian

7 bramek emocjonuje publiczność bardziej niż mierna gra obydwu drużyn

Kiedy po minucie milczenia dla uczczenia ś. p. dr. Cetnarowskiego gwizdek sędziego rozpoczął grę na nowo. Jugosłowianie ruszyli do boju z nieprawdopodobnym wprost impetem. To też niewiadomo kiedy zapisali oni na swem koncie dwa kornery, na szczęście niewykorzystane.

W ciągu tych kilku minut już można było zauważyć, że nasza para obrońców nie jest w formie. Ciągłe ścinanie piłek, kiksy, podania do przeciwników, wobec wielkiej szybkości Jugosłowian nie wróżyły nic dobrego. Po raz pierwszy w trybunach zamarło serce, kiedy Bułanow minął się z piłką, a prawy łącznik doszedł do strzału, który jednak chybił.

Po chwili Polacy rewanżują się również dwoma rzutami z rogu, strzelonymi wyśmienicie przez Niechcioła. Po drugim gol wisi w powietrzu: piłka mija górą skaczącego do niej nieudolnie Culica i potem wędruje wolno wzdłuż całej bramki. Niestety niema tam żadnego z Polaków i obrońca wykopuje ją w pole.

Atak Jugosłowian kończy się błędem Pająka identycznym jak uprzednio Bułanowa. Na szczęście Surdouga znów przestrzeliwuje.

POLSKA PROWADZI 1:0.

Naogół jednak w tym odcinku meczu mamy więcej z gry. Ruchliwy jest Niechciol, który chociaż źle czuje się na prawem skrzydle, absorbuje bardzo lewą stronę defenzywy gości.

Punkt decydujący o zdobyciu prowadzenia pada jednak w 10 min. po akcji lewej strony napadu. Na lewe skrzydło zapędza się Pazurek, który z pod linji podaje ją lekko do środka, Włodarz puszcza piłkę pod nogą do Nawrota, a ten po stopingu plasuje ją ostro w prawy róg.

NIEUDANY DRIBLING ARTURA

Na trybunach entuzjazm. Rozpęd ofenzywny Polaków wyraża się za chwilę w przepięknem wystawieniu Artura przez Nawrota. Łącznik znajduje się z piłką sam na sam z jednym tylko obrońcą, chce go przedriblować, ale potyka się o piłkę i pada.

Gra zmienia się ciągle, to też w 18 min. po akcji doskonale grającego środkowego pomocnika, Vojadinovic strzela niebezpiecznie, ale Albański łapie.

AKCJE NASZYCH SKRZYDŁOWYCH

Potem znów popisuje się opanowaniem piłki Włodarz, ale w decydującym momencie podaje na ślepo... w pustkę. Niechciol nie pozostaje Ślązakowi dłużny i wespół z Arturem i Nawrotem aranżują dobrą i ciekawą, ale nieszczęśliwie zakończoną akcję.

WYRÓWNANIE...

Minuta 29-ta przynosi fatalne wyrównanie. Albański wybiega nieszczęśliwie do lekkiego górnego strzału, ale mija się z piłką, na którą wpada równocześnie Vojadinovic i Marjanovic. O reszcie nie warto pytać. Autorem tej niesławnej bramki jest ostatecznie Vojadinovic.

KONTUZJA NIECHCIOŁA

Moment ten absorbuje widzów do tego stopnia, że większość ich nie zauważa nawet kontuzji Niechcioła, którego zastępuje Król. Potem dla odmiany wraca Niechciol, ale schodzi utrącony Włodarz. Kontuzja ta nie przynosi jej autorowi Dimitrijevicovi zaszczytu, zwłaszcza że dokonana została przy użyciu rąk, któremi Jugosłowianie posługiwali się bardzo szczodrze.

JUGOSŁAWJA PROWADZI

Na cztery minuty przed przerwą szybki i ruchliwy jak żywe srebro Tirnancic idzie z piłką do przodu przejeżdża przez słabego Bułanowa, strzela... Gol niemal pewny, ale Albański wspaniałym refleksem paruje piłkę w pole. Tym razem los jest wyjątkowo sprawiedliwy, gdyż nasza defenzywa nie potrafi i tej sytuacji rozwiązać na swoją korzyść i w rezultacie Vojadinovic lokuje pięknym strzałem piłkę w siatce.

Ostatnim ciekawym momentem w tej części meczu jest dobry strzał Niechcioła, który jednak mija się z celem.

TUŻ PO PRZERWIE WYRÓWNANIE

Po zmianie stron wyrównanie pada tak szybko, że nawet wielu widzów tego nie zauważa. Po rzucie z pionu piłkę toczącą się do bramki jugosłowiańskiej obrońca puszcza do bramkarza pod nogą, ale nadbiega Nawrot obskakuje beka i strzela tuż obok słupka. Na trybunach nowy wybuch entuzjazmu.

Gra teraz przybiera na tempie; akcje przerzucają się od jednej bramki pod drugą w tempie wprost błyskawicznem.

Polacy rozgrzewają się do tego stopnia, że notujemy dwa zupełnie zbyteczne foule Nawrota i jeden Niechcioła. Korner dla Jugosłowian wychwytuje pewnie Albański.

GENERALNA OFENZYWA POLAKÓW

Teraz drużyna nasza rzuca się do generalnego ataku. Nawrot, Pazurek i Niechciol pracują całą parą. Kotlarczyk I też nie próżnuje. Dobra akcja Niechciol — Artur, kończy się strzałem ostatniego w aut. Potem następuje przebój Pazurka, który w walce z obrońcą stopuje piłkę, a nadbiegający Król momentalnie oddaje wspaniały strzał; Culic jednak broni na róg, który Niechciol bije w aut.

KONTUZJA DOKICA

W 28-ej minucie lewy pomocnik gości ulega autokontuzji: nie trafia w piłkę i skręca nogę. Gra się zaostrza, przyczem Jugosłowianie coraz więcej posługują się rękami, tak że gwizdek sędziowski rozlega się raz po raz.

ZNÓW PROWADZIMY

Trzydziesta minuta przynosi wreszcie tak oczekiwane przez wszystkich prowadzenie. Inicjatorem tej cennej akcji jest Pazurek, realizatorem — Niechciol. Przebieg jest zresztą prawie identyczny, jak w opisanej wyżej akcji Pazurek — Król. Łącznik Garbarni przebija się, stopuje gwałtownie piłkę, a znajdujący się tuż Niechciol strzela tak, że piłka odbija się o słupek i wpada do siatki.

ZMIANA BRAMKARZA GOŚCI

Zaraz potem Nawrot w czasie jednej ze swych wycieczek pod bramkę Jugosłowian spotyka się z Culicem, który w rezultacie ustępuje miejsca golmanowi rezerwowemu. Gra on bodaj lepiej od swego kolegi; w każdym razie broni poprawnie dwa niełatwe strzały Pazurka i Niechcioła.

DWIE BRAMKI W DWIE MINUTY

Wskazówki zegara zbliżają się szybko ku kresowi swej drogi. Na 2 min. przed końcem Król prowadząc piłkę przechodzi z nią szczęśliwie przez pomocnika, bramkarz wybiega, ale Polak jest o ułamek sekundy szybszy i wpycha obok niego piłkę do siatki.

Zdaje się, że już po wszystkiem. Tymczasem atak Jugosłowian napiera groźnie. Jakąś akcję Bułanow likwiduje tak nieszczęśliwie że piłkę podaje wprost pod nogę Tirnancicovi, który „naodlew" strzela nie do obrony.

4:3 dla Polski — mecz skończony.

Sędzia p. Zenisek rutynowany i opanowany.

nowany, ale wolelibyśmy, aby rewanż w Jugosławji sędziował nam kto inny.



CHWYT ALBAŃSKIEGO
na meczu Polska — Jugosławja w Warszawie. Na pierwszym planie Mysiak, naprzeciw Albańskiego Bułanow.



AKTORZY 4-tego TRIUMFU NAD PIŁKARZAMI JUGOSŁAWJI
Od lewej: Pazurek, Włodarz, Kotlarczyk II, Mysiak, Kotlarczyk I, Albański, Nawrot, Pająk, Niechcioł, Król, Fontowicz, Bułanow, Artur, Karasiak.

Dwa triumfy Jędrzejowskiej

na międzynarodowych mistrzostwach Polski

Przedostatni dzień mistrzostw tenisowych zakończył się porażką Tłoczyńskiego z Hechtem w stosunku 6:3, 6:2, 3:6, 4:6, 6:8. Już sam wynik mówi o zaciętości walki, której losy ważyły się do ostatniej chwili. Przy zupełnej równości sił zadecydowało o sukcesie Hechta szczęście, które tym razem, zwłaszcza w ostatnich grach było po jego stronie.

Początek bowiem zapowiadał łatwe zwycięstwo Tłoczyńskiego. Zaczął on grę w szalonem tempie, masakrując Czecha znakomitemi serwisami i wyrzucając z placu świetnie plasowanemi drajwami. Parę wycieczek do siatki doskonale przygotowanych stanowiło piękną puentę znakomitej gry Polaka. To też bardzo prędko wynik brzmiał 6:3, 6:2 dla Tłoczyńskiego.

Potem jednak karty się odwróciły. Polakowi przestało iść. Piłki, które poprzednio były stuprocentowo pewne, padały teraz na aut i w siatkę. Tłoczyński wobec tego bał się ryzykować i zwolnił tempo. A o to chodziło Hechtowi.

W walce pozycyjnej okazał się on lepszym, bardziej opanowanym nerwowo. A że nadto jest on lepszy technicznie i niezwykle precyzyjnie mija przy siatce, że ma doskonały smecz i wolej, świetne piłki wzdłuż linii z forhendu a zwłaszcza z bekhendu, więc stosunkowo prędko odrobił on stracony teren i zdobył dwa sety 6:3, 6:4.

W secie ostatnim walka była niezwykle zażarta. Pod koniec Tłoczyński był wyraźnie zmęczony i w ostatnich gemach stosunkowo łatwo już kapitulował, zwłaszcza, że nie udawały mu się wypady do siatki.

W drugim półfinale Matejka bez trudu pokonał Metaxę 4:6, 6:4, 6:0, 6:1. Początkowo świetne improwizacje młodego Austrjaka święcły triumf, potem jednak bezbłędność gry Matejki doszła do głosu. Metaxa stawiał opór coraz słabszy, a pod koniec skapitulował zupełnie.

Finał gry pojedynczej pań wygrała Jędrzejowska po bardzo ładnej grze, bijąc Meerhautovą 6:2, 6:4. Obie panie zaimponowały iście męską siłą piłek, przyczem naturalnie drajwy Jędrzejowskiej zmuszała częściej do kapitulacji Czeszkę niż jej piłki — Jędrzejowską. Większość punktów oddała Jędrzejowska wskutek własnych błędów.

W grze podwójnej panów finał nie został dokończony. Mecz Hughes, Baworowski — Matejka, Metaxa został przerwany przy stanie 9:7, 6:4, 2:6 i odbędzie się w poniedziałek o 10-ej rano.

Mecz stał na poziomie niespotykanym w Polsce, aczkolwiek Hughes miał słabszy dzień. Temniemniej jego interwencje kończyły piłki nieomylnie, a smecze dzięki swej długości i plasingowi były nie do odbicia. Baworowski początkowo był doskonały i często cały ciężar gry spoczywał na jego barkach. Matejka grał nadzwyczaj przytomnie i skutecznie i legenda o jego słabej grze w doublu musi być rozwiana. Chcielibyśmy mieć w Polsce takiego dobliste jak on. Metaxa początkowo słabszy pod koniec znacznie się poprawił. Taktycznie obie pary były bez zarzutu, grały zawsze w jednej linji, atakowały wspólnie i broniły się wspólnie. W ciągu trzech setów zmarnowano bodaj że tylko jednego smecza, a okazji do smeczowania, nawet parokrotnie pod rząd, było dużo, gdyż lob był często w robocie.

W grze podwójnej pań Jędrzejowska, Dubieńska pobiły Volkmerównę i Stephanównę 4:6, 6:4, 6:4. Mecz był monotonny, gdyż Ślązaczki grały wyłącznie na Dubieńską. Dopiero energiczne wkroczenie w grę Jędrzejowskiej, która zabłysła swem doskonałemi wolejami przeważyło szalę zwycięstwa. Jędrzejowska, Dubieńska pobiły poprzednio Liprównę, Pozowską 6:0, 6:1 a Volkmerówna, Stephanówna — Meerhautovą, Hetlingerównę 6:4, 6:3.

W grze mieszanej Volkmerówna, Hebda pobili Dubieńską, Hughesa 4:6, 8:6, 6:2 a Neumanównę, Wittmana 6:2, 6:3. W poniedziałek o godz. 15-ej rozegrany zostanie finał singla panów Hecht — Matejka, zapowiadający się niezwykle ciekawie ze względu na znakomitą formę obu graczy.

Z Czechami przeciw Anglji

Ostatnia wizyta lekkoatletycznej reprezentacji Czechosłowacji w Warszawie, choć miała mniej przyjemniejszy incydent odnośnie przyznania Biniakowskiemu pierwszego miejsca przed Knenickym, jeszcze bardziej niż dotąd zacisnęła węzły przyjaźni lekkoatletów obu państw. Kpt. Pilchta wysunął w Warszawie bardzo interesujący wniosek, zależny jednak od przyszłorocznej formy naszych zawodników. Oto proponuje on zestawienie reprezentacji czechosłowacko- polskiej, przeciw jednemu z mocarstw lekkoatletycznych Europy. Początkowo brane były pod uwagę Niemcy. Względy polityczne jednak odsunęły tę kandydaturę na plan dalszy. Wobec tego lekkoatleci czechosłowacko-polscy przypuszczą atak na mocarstwowe stanowisko Anglji i Francji, co przy dobrej formie Doudy, Heljasza, Kusocińskiego, Klaska, Turczyka czy Sznajdra może się udać i mieć kolosalne znaczenie propagandowe dla naszego sportu. W najbliższych dniach rozpoczną się wstępne pertraktacje w tej sprawie.



MARIO BERGAMINI
świetny kolarz włoski, niebawem startować będzie w Warszawie.



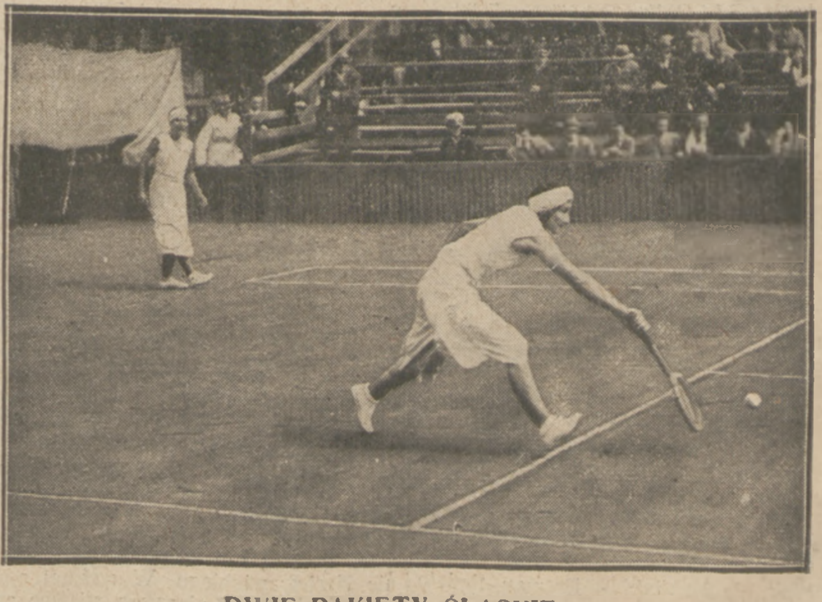
ZWYCIĘZCY WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI
Lipiński i Olecki, po powrocie do stolicy.



NAWET RAKIETY FRUWAJĄ
Tak zaciekle broni Palmieri barw Italji na meczu tenisowym z Francją



TŁOCZYŃSKI
mimo doskonałe gry miał tym razem mało szczęścia i uległ w półfinale świetnemu Hechtowi.



DWIE RAKIETY ŚLĄSKIE
Silny opór w finale gry podwójnej pań stawiały Jędrzejowskiej i Dubieńskiej śląska para Stephanówna i Volkmerówna.

Od Lidy do Lublina

Walka na 6, 7 i 8 etapie Wyścigu Dookoła Polski

Wołkowysk, 7 września

Etap Lida — Wołkowysk (208 klm.) podzielić trzeba na dwie części. Pierwsza była ospała, nudna i powolna; druga — szybka, interesująca i ciekawa.

Punktem zwrotnym stało się Grodno (100 klm. od Lidy), a właściwie wiatr, który dzielnie pomagał od tej chwili szosowcom. Czołówka, składająca się dotąd z 15-stu ludzi, zaczęła się rozłazić na wszystkie strony. Zawodnicy, którzy udawali mistrzów przy szybkości 24 klm. na godzinę, stracili rezon i butną postawę przy 32-ch kilometrach. Z kółka czołowej grupy urywał się raz po raz któryś z tych zawodników, którym los nie wyznaczył roli kolarskich pomazańców...

Na przedzie pozostała tylko prawdziwa śmietanka. Górną jej warstwę stanowili Wasilewski i Moczulski, którzy po zmianie przekładni „z wiatrem poszli w zawody", używając określenia kiepskich poetów.

Obaj liderzy biegu Olecki i Lipiński nie przejęli się zbytnio ucieczką. Wasilewski traktowany tu jest tylko jako łowca nagród etapowych i dopóki dzieli go od liderów godzina czasu — nie potrafi wśród Olimpu wzniecić popłochu. Moczulski... któż będzie się martwił o dziesiąte miejsce w klasyfikacji?...

Olecki i Lipiński spojrzeli porozumiewawczo na siebie, upewnili się raz jeszcze, że są razem, że jeden drugiemu nie szykuje „kantu" i lekko podwyższyli tempo. Ale niebardzo, ale niewiele! Po to tylko, żeby Wasilewski nie odskoczył zbyt daleko!

Dzielny uciekinier wyszatkował sobie 7 minut przewagi. Na 25 klm. przed Wołkowyskiem rzucił wtył Moczulskiego i poszedł samotnie po zwycięstwo.

Byłoby się ono udało w pełni, gdyby nie nieszczęśliwy wypadek. Syk — i już niema przedniej gumy! Na obręczy wisi martwa kiełbasa. Reperacja kosztuje 2 minuty.

Jazda dalej i po kilometrze — nowa katastrofa. Koło trze się o widelec, niepodobna kręcić. Wasilewski dogania grupkę amatorów, którzy śpieszyli do miasta z wiadomością o ukazaniu się pierwszego zawodnika, i wypożycza od nich nowe koło. Strata półtorej minuty. I dla publiczności zysk czysty: intrygująca tajemniczość na mecie.

W rezultacie Wasilewski jest pierwszy u celu. Zdobywa popularny budzik z orłem, ale zyskuje w klasyfikacji ogólnej minimalnie. Zawodnik Świtu zbliżył się do Oleckiego i Wasilewskiego o niepełne trzy minuty. To akcentuje jego przewagę na etapie, ale nie zbliża do końcowego zwycięstwa.

Za Wasilewskim przychodzi zmęczony Moczulski, a trzecim jest Olecki po rozgrywce finiszowej z Lipińskim.

Wyniki szóstego etapu Lida — Wołkowysk (208 klm.): 1) Wasilewski (Świt) 7:50:00 sek., 2) Moczulski (WTC) 7:52:09 sek., 3) Olecki (Legja) 7:52:51 sek., 4) Lipiński (Skoda) 7:52:52 sek., 5) Konopczyński (Świt) 7:57:22 sek., 6) Zagórski (Jur) 8:02:03.5, 7) Korwin-Piotrowski (WTC) 8:17:17 sek., 8) „Igo" (WTC) 8:17:17 sek., 9) Specjał (Skoda) 8:17:19 sek., 10) Duda (Garbarnia—Kraków) 8:17:22 sek. Na piętnastem miejscu przychodzi Pietraszewski (Resursa—Łódź), na 18-tem — Chwedoruk (Siedlce). Wycofali się Sobol (ostatni „żyjący" zawodnik AKS) i Kucharski (Tramwajarz).

Szybkość przeciętna etapu (26.450 klm.), jest prawie wyłączną zasługą Wasilewskiego.

Brześć, 8 września

Z całą zimną krwią przeczytajcie sprawozdania prasowe z siódmego etapu, ale ani przez chwilę nie dajcie się porwać skrzydlatym słowom korespondentów: o wyścigu Wołkowysk — Brześć (231 klm.) mają oni akurat takie same pojęcie jak wy, nie wychylając nosa za warszawską rogatkę!

Prasa nie oglądała tego etapu. Wskutek pęknięcia ramy w komandorskiem aucie, pozostaliśmy in gremio w Wołkowysku. Etap odbył się przy drzwiach zamkniętych. Nikt z nas nie wie, w jaki sposób rozegrano jeden z najdłuższych odcinków biegu i jak odniósł drugie zwycięstwo etapowe Olecki.

Kiedy wreszcie dziennikarze dotarli do Brześcia, była już trzecia w nocy. Zawodnicy chrapali w kinie dźwiękowem „Świt" ze skutecznością najgorszej aparatury. Nie pozostało zatem nic innego, jak zasięgnąć języka u aktorów i świadków rozgrywki.

Opowiadają nam:

Kierownik wyścigu p. Gołębiowski: Tempo wyścigu było słabe. Wszyscy jechali kupą przez 180 kilometrów. Potem wyrwał Wasilewski, Zieliński, Moczulski i Duda, ale ucieczkę zlikwidowano. Finisz rozpoczął się na 14 klm. pod Brześciem. Dziewięciu zawodników utrzymało się w czołowej grupie i rozlosowało czołowe pozycje między sobą. Był to przepiękny widok! O zaciętości walki świadczy odstęp pięciu sekund między zwycięzcą a dziesiątym zawodnikiem. Wygrał Olecki o pół koła przed Wasilewskim.

Delegat PZTK p. Łopiński: Na początku wyścigu, tuż za Wołkowyskiem, wyrwał Zacharko z Przemyśla. Prowadził przez kilkanaście kilometrów, ale tak się tem wyczerpał, że wszyscy doszli go potem z łatwością, a na finiszu odsadzili na ostatnie miejsce. Nierozważny kolarz! Trzeba przecież orjentować się we własnych siłach!

Komisarz sportowy p. Bursztynowicz: Jak tylko Wasilewski, Duda, Zieczulski i Duda, ale ucieczkę zlikwidowa za nimi rzucił się Lipiński a trochę dalej — Olecki na czele całej grupy. Zarwali ostre tempo i doszli uciekinierów po 10-ciu kilometrach. Publiczność była zachwycona zbiorowym finiszem.

Pokonany Wasilewski: Trzy razy chciałem uciec na trasie, ale za żadnym razem nie mogłem się doprosić zmiany. Nie jestem warjatem i nie będę sam wszystkich pociągać! Przegrałem finisz, bo był dla mnie zbyt długi. Zresztą, do Oleckiego przegrać o pół koła — nie wstyd!

Lider wyścigu Lipiński: Wszyscy jechali przeciwko mnie jednemu. Za wszelką cenę chcą odebrać mi pierwszeństwo. Kombinują i kombinują, jak „wysypać" mnie na trasie. Ale ja nie pójdę się ich bać! Dam sobie radę!

Jak dowiedziałem się, że planują zamach, postanowiliśmy z Majewskim rozegrać wyścig na długim finiszu. Na 9 klm. przed metą zarwałem ostro i poszedłem samotnie. Na ostatnich metrach wyprzedzili mnie, zająłem szóste miejsce. Gwiżdżę na miejsca! Zależy mi tylko na zwycięstwie ogólnem!

Nasi, zahartowani w licznych bojach konkursowych. Czytelnicy otrzymują więc do rozwiązania nowy typ zadania: kolarska składankę. Ewentualne sprzeczności relacyj położyć należy na karb gorącej atmosfery finiszu.

Ale cyfry nie kłamią. Dla siódmego etapu wyglądają one następująco:

1) Olecki (Legja) 8:39:00 sek., szybkość przeciętna 26.7 klm. na godzinę, 2) Wasilewski (Świt) o pół koła, czas ten sam, 3) Moczulski (WTC) o pół długości, czas ten sam, 4) „Igo" (WTC) 8:39:01 sek., 5) Zieliński (Orkan) 8:39:02 sek., 6) Lipiński (Skoda) 8:39:03 sek., 7) Kosior (Jur) 8:39:03 sek., 8) Konopczyński (Świt) 8:39:04 sek., 9) Duda (Garbarnia — Kraków) 8:39:05 sek., 10) Specjał (Tramwajarz) 8:43:21 sek., 11) Korwin-Piotrowski (WTC) 8:43:26 sek., 12) Chwedoruk (Siedlce) 8:46:21 sek.

Lublin, 9 września.

Przed chwilą skończył się najnudniejszy etap Biegu. W szanującym się wyścigu nie wolno pod żadnym pozorem schodzić poniżej 25 kilometrów na godzinę. Szybkość 22.8 klm jaką rozwinęli nasi kolarze na odcinku Brześć — Lublin (155 klm., minus 9 klm. z powodu przesunięcia startu faktycznego za Terespol) brzmi kompromitująco.

Oczywiście na usprawiedliwienie przytoczyć da się wiele okoliczności łagodzących. Nikt — zapewne — nie pali się do wypruwania flaków w obliczu decydującej rozgrywki. Nikt nie chce się męczyć przed etapem warszawskim. Nikt nie ma ochoty „gazować" w czasie ulewnego deszczu. Wszystkim leży w nogach poprzednie 1.400 kilometrów. Szosa...

Szosa tym razem nie była przeszkodą. Tam gdzie zawodnicy jechali zespołowym spacerkiem, droga była zupełnie znośna. A tempo zaostrzyło się dopiero na tym odcinku, na którym szosa wylepiona jest przeraźliwemi wybojami!

Zryw rozpoczął się w Lubartowie, dopiero na 27 klm. przed metą. Na oślizgłej szosie wysypało się kilkunastu zawodników, boleśnie rozdrapał stare rany ambitny Zieliński. W ucieczce wzięła udział zgrana trójka: Wasilewski — Konopczyński — Moczulski. Konopczyński wkrótce zostaje, a dwaj pozostali jednocześnie wpadają do miasta.

Lublin nie doczekał się — niestety — interesującej rozgrywki. Moczulski wpada na zabłąkanego kolarskiego kibica, wywraca koziołka. Wasilewski samotnie zbiera oklaski i kwiaty. Piąte zwycięstwo etapowe. Brawo!

Wyniki ósmego etapu Brześć — Lublin: 1) Wasilewski (Świt) 6:24.40 sek., szybkość przeciętna 22.8 klm. na godzinę, 2) Moczulski (WTC) 6:25.25 s., 3) Konopczyński (Świt) 6:27.40 sek., 4) Pietraszewski (Resursa — Łódź) 6:28.18 sek., 5) Olecki (Legja) 6:29.11 sek., 6) Chwedoruk (Siedlce) 6:29.11 sek., 7) Lipiński (Skoda) 6:29.13 sek., 8) Kapiak (Prad) 6:29.39 sek., 9) Duda (Garbarnia — Kraków) 6:29.40 sek., 10) Specjał (Tramwajarz) 6:29.45 sek.

Na jedenastem miejscu przybył owacyjnie witany jedyny lublinianin Kuszewski (6:30.00 sek).

erd.

Amatorzy węgierscy w Krakowie

Budapeszt wygrywa mecz piłkarski 2:0. Słaba gra reprezentacji gospodarzy

KRAKÓW, 10.9. — Tel. wł. — **Budapeszt — Kraków 2:0 (1:0).**

Odezwały się żywo wspomnienia lat ubiegłych.

Gdy powitana oklaskami wbiegła na boisko jedenastka rosłych Madziarów i ustawiwszy się frontem do widzów krzyknęła gromko „Eljen", za jednym zamachem wyrwani zostaliśmy z monotonji orki ligowej i wróciliśmy pamięcią do czasów, gdy wspaniałe walki z zawodowcami węgierskimi nie należały, jak dzisiaj, do rzadkości.

Dzisiaj nie stać nas niestety na częste dawki „strawy zagranicznej". Nie stać nas na zawodowców pod względem kasowym, nie stać nas też pod względem sportowym.

Ale czy stać nas pod względem sportowym na amatorów?

Szczególnie aktualny staje się ten problem, jeśli za podstawę weźmiemy dzisiejsze spotkanie. Biorąc bowiem sprawę tak, jak ją oglądaliśmy w niedzielę w Krakowie, to nawet z amatorami węgierskimi nie mamy dużych szans na sukcesy. Pozostaje nam wprawdzie na usprawiedliwienie że Kraków wystąpił częściowo z drugim garniturem i że część graczy krakowskich grała w Warszawie przeciw Jugosławji.

Ale cóż z tego? Przecież i tak reszta, która grała należała do czołowej naszej stawki i mamy prawo, aby czegoś od niej wymagać. Trudno, aby dzisiaj po 15 latach samodzielnej pracy mecz z amatorami węgierskimi miał dla nas wartość jedynie pedagogiczną. Z tego okresu powinniśmy już wyjść dawno.

A zresztą ci Węgrzy, których w niedzielę oglądaliśmy na boisku Wisły, mieli chyba mało kwalifikacyj na pedagogów. Owszem, był zespołem sympatycznym, jednostką szybkich młodzieńców, posiadających dobre opanowanie i start do piłki, uznających w grze jedynie zasadę szybkiego i prostego przyziemnego podania.

Tym nieskomplikowanym systemem potrafili oni zawładnąć polem, zdobywając szybko teren i przenosząc się pod bramkę, gdzie jednak rywalizować mogli z przeciwnikiem pod względem zaprzepaszczania pozycyj. Strzelali słabo albo też wogóle — wcale.

Z takim zespołem wygrać powinna każda z naszych szanujących się drużyn ligowych będących w pełnej kondycji. Ale przesadzony musiał być wynik w walce z drużyną, która jest zlepkiem graczy poruszających się powoli po boisku przegrywających każdy pojedynek. Przegrać musiał zespół, gdzie w całej pomocy grał zadawalająco jeden gracz a atak nie mógł się zdobyć na skoordynowaną akcję i nie umiał przez chwilę utrzymać piłki. Przegrać wreszcie musiał zespół, którego napastnicy przestrzeliwują pozycje z odległości dwóch metrów i to niejednokrotnie.

W jedenastce gości widzimy dobrego bramkarza, grającego trochę dla widowni i mającego dużo szczęścia. Pewna linja obrońców uzupełnia defenzywę. Wśród pomocników wybija się środkowy Stecovits, gracz o dużej rutynie świetnie zasilający piłkami swą trójkę środkową. Atak szybki, grający prostemi posunięciami ma najlepszych ludzi w prawoskrzydłowym Reiterze i doskonałym Buzasim na lewym łączniku. Reszta towarzystwa dostraja się harmonijnie do nich.

Trudno natomiast szukać jasnych punktów w drużynie krakowskiej. Zawodziła przedewszystkiem pomoc, gdzie zadowolił jedynie Bajorek, najlepszy gracz drużyny, i starał się zadowolić Jezierski. Bardzo blado wypadł natomiast Wilczkiewicz na środku. Atak Krakowa to garstka ludzi bez wzajemnego zrozumienia, nie umiejących przy sobie utrzymać piłki przez chwilę. Najlepiej wypadł prawy łącznik Joksz. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Budapeszt: Rattay; Fristös, Belcik; Pazmandy, Stecovits, Kiralyi; Reiter, Ebner, Kassey, Buzasi, Barna.

Kraków: Szumiec; Pychowski, Doniec; Brożek, Wilczkiewicz, Jezierski; Riesner, Zieliński, Smoczek, Kisieliński, Bator.

Po powitaniu drużyn i wymianie proporców zespoły ruszyły do boju. Gwizd sędziego przerwał mecz na chwilę dla uczczenia pamięci dr. Cetnarowskiego, poczem drużyny przeszły do normalnej walki. Szybko obie strony wprowadzają nastrój na widowni. Smoczek z jednej strony a Buzasi z drugiej strony niepokoją bramkarzy.

Węgrzy mają więcej szczęścia, gdyż już w 7-ej minucie po zamieszaniu podbramkowem strzał Buzasiego grzęźnie w siatce. Deprymuje to nieco gospodarzy, podczas gdy goście ładnem dla oka posunięciami posuwają się szybko pod bramkę i są tutaj częstym gościem. Trójka środkowa ich ma kilka pozycyj, nie dopisuje jednak strzałowo. Atak Krakowa jakoś się nie klei. Uderza również słaba gra pomocy. To też w 30-ej minucie następują pewne zmiany. Brożek opuszcza boisko a miejsce jego zajmuje w pomocy Bajorek. Również Kasina zastępuje na łączniku Zielińskiego.

Zmiana ta przynosi tylko poprawę w grze pomocy, gdyż Bajorek jest obecnie najlepszym wśród krakowian. Atak krakowian nie doznaje natomiast znacznej poprawy. Kilkakrotnie biegi Batora nie znajdują po centrze wykonawcy.

Tuż przed pauzą powstaje wątpliwa sytuacja, gdy Szumiec łapie piłkę na linji bramki. Dyskusję przerywa sędzia, stwierdzając, że bramki nie było.

Publiczność wita gorącemi oklaskami powracających na boisko Węgrów. Rewanżują się oni, uzyskując już w drugiej minucie po pięknej centrze Reitera drugą bramkę przez Buzasiego.

Drużyna krakowska gra dalej słabo, przyczem Joksz zajmuje miejsce Kasiny. W 13-ej minucie następuje moment przełomowy. Bomba Kisielińskiego przechodząc nad poprzeczką ożywia widownię.

Coraz większy doping porywa graczy krakowskich którzy przez 15 minut zdają się brać sprawę poważnie. Atakują coraz ostrzej, jednak nie są w stanie uzyskać bramki. Kisieliński zaprzepaszcza pozycję z dwuch metrów. Smoczek świetnym rzutem głową przenosi piłkę nad poprzeczką. Strzał Riesnera odbija się od łaty. Wreszcie Bator po przeboju strzela tuż obok bramki.

Wszystko to podnosi tylko temperaturę na widowni, nie przynosi jednak upragnionego punktu. Ataki krakowian kończą się na początku ostatniego kwadransa i goście dochodzą znów do głosu, by przez ostatnie 15 minut skutecznie ogrywać gospodarzy. Szanse na punkt honorowy są jeszcze w 45-ej minucie, gdy wspaniały strzał Joksza odbija się od słupka.

Sędzia p. Rosenfeld z Bielska zupełnie dobry.

:::✱:::

Ślązacy już gotowi

KATOWICE, 10.9. Tel. wł. W niedzielę odbyły się zawody piłkarskie dwuch reprezentacyj Śląska, celem wyeliminowania reprezentacji okręgu śląskiego przeciwko reprezentacji Budapesztu. Mecz ten nie mógł zadowolić, to też zespół reprezentacyjny, który będzie bronił barw śląskich przeciwko Węgrom składa się z graczy, którzy nie brali udziału w eliminacyjnych rozgrywkach.

Reprezentacja Śląska jest następująca: Adler (IFC), Michalski (Naprzód Lipiny), Gerlitz II (IFC), Dziwisz i Badura (Ruch), Kuchta (AKS), Kruk — Pazurek (Pogoń Katowice), Gerlitz I IFC Giemza i Włodarz (Ruch).

Niezrozumiałem wydaje się zestawienie powyższego zespołu gdyż przeciwko Węgrom należało wystawić rzeczywiście najlepszych zawodników Śląska i szkieletem drużyny winna być ligowa drużyna Ruchu.

Mecz Śląsk — Budapeszt odbędzie się w najbl. wtorek na boisku Pogoni w Katowicach.

Na terenie Warszawy

REPR. ROBOT. KL. A—REPR. KL. A W. O. Z. P. N. 3:2 (1:0)

Zespół robotniczy: Polanczyk, Goldberg I, Więckowski, Filipek, Janusz, Wierczak, Sarnowski, Zych, Lerner, Szulzingier, Freiman.

W. O. Z. P. N.: Brzostek, Tomasiewicz I, Wiktorzak I, Weicman, Kubera, Głowacki, Marjan, Izydorzak, Prosator I, Zacharjadże II, Bzdak II.

Niezasłużona porażka reprezentacji W. O. Z. P. N., lepszej technicznie. Jedyną bramkę przed przerwą zdobywa po rzucie karnym Freiman.

Po przerwie w 5 m. Marjan głową wyrównuje z ładnego podania Bzdaka II. W. O. Z. P. N. nadal atakuje, lecz przebój teamu robotniczego kończy się bramką z trzech metrów strzeloną przez Sarnackiego Marjan ostrym strzałem znów wyrównuje, a zwycięską bramkę zdobywa Szulzingier z karnego. Okazję do wyrównania zaprzepaszcza Prosator I, który przestrzeliwuje karnego. Sędziował słabo p. Szolc.

LEGJA — GWIAZDA 5:1 (4:1)

Legja zdobywa cztery bramki przez Wypijewskiego, Skrzypczaka, Przeździeckiego I i Gajgera. Honorowy punkt dla drużyny robotniczej zdobył Lerner z przeboju. Wynik dnia ustala po przerwie Skrzypczak. Sędziował p. Ginzold.

BAR-KOCHBA — ORDON 3:3 (1:2)

Mecz o wejście do kl. A. Bramki dla Bar-kochby zdobyli: Goldring (2) i Gezundheit, dla Ordonu Karolak (2) i Polniak. Sędzia p. Krukowski.

ŚWIT — MAKKABI 2:1 (2:1)

Przed samym meczem wybuchł w Makkabi bunt, który został stłumiony po dyskwalifikacji Frydmana na 1 rok przez kierownictwo klubu żydowskiego. Porażka Makkabi w meczu ze Świtem przekreśliła wszelkie szanse utrzymania się drużyny żydowskiej w kl. A. Sam przebieg meczu był nieciekawy. W drugiej połowie Świt gra w dziewiątkę i wprost cofa wszystkie formacje do tyłu dla utrzymania wyniku. W tej fazie Makkabi przestrzeliwuje karnego. Bramki dla Świtu obie strzelił Bzdak, dla Makkabi — Rutman. Sędziował dobrze p. Halber.

ELEKTRYCZNOŚĆ — CZARNI 1:0 (1:0)

Zwycięską bramkę strzelił Kordas. Sędziował p. Urban.

Trójmecz lekkoatletyczny panów Makabi — Skra — P. K. S. wygrała Skra potwierdzając dobrą formę swych zawodników, którzy w Piotrkowie zdobyli robotnicze mistrzostwo Polski. Zawody rozegrane w Parku Sobieskiego w finałach przyniosły następujące wyniki: 100 m.: 1) Kwiatkowski (P.K.S.) 11.2; 400 m.: 1) Mulak (Skra) 56.8; 1500 m.: 1) Mulak (S) 4.12 (uzyskana kl. A); 5000 m.: 1) Milcz (P.K.S.) 16:42.8; skok wwyż: 1) Melich (Skra) 165 ctm.; wdal: 1) Chabiera (P. K. S.) 5.90; tyczka: Musiałowski (Skra) 3.15 (uzyskana kl. A); oszczep: 1) Musiałowicz (Skra) 45.15; dysk 1) Walentynowicz (P. K. S.) 33.57; kula: 1) Kartasiński (P. K. S.) 10.91. (a).

Mecz lekkoatletyczny Żass — Gwiazda rozegrany na boisku Skry zakończył się zwycięstwem akademików żydowskich w stosunku 77:45 pkt. Wyniki: 100, 400 mtr.: 1) Kielsohn (Ż) 11.7, 57.3; 800 mtr.: 1) Sahan (Ż) 2.15; 3000 mtr.: 1) Gastman (G) 10:35.4; wdal Birencweig (Ż) 572 ctm.; wwyż: Siemiatycki (Ż) 156 ctm.; kula Lewkowicz (Ż) 10,11; sztafeta 4x100 mtr.: 1) Żass 47.4; panie: 80 i 500 mtr.: 1) Chmielnicka (Ż) 8.7, 2:33.3; wdal i wwyż: 1) Helmanówna 404, 127 ctm.

Kazimierski, Mizerski i Wolski II doskonali bokserzy Polonji warszawskiej po dłuższych pertraktacjach zgłosili swój akces do Ymca stołecznej.

Wydział Sportowy W. O. Z. B. ukonstytuował się w sposób następujący: przewodniczący: red. M. Szerewski (Mak.); kary i dyscypliny: B. Neuman (Bar-Kochba); ewidencja: Piasecki (Skra); sekretarz: Makowski (Skoda), kronikarz: Wójcik (C.W.S.).

Tytuł mistrza Warszawy w pięcioboju atletycznym zdobył Szczeblewski (Legja), który osiągnął 7911 punktów bijąc nowy rekord Polski. Wyniki szczegółowe: kula: Koszewski (L) 11.61; skok wdal: Szczeblewski (L) 592 ctm.; 1500 mtr.: Szczeblewski (L) 4.42; ciężary: Merkker (L) 115 kg; walki francuskie: Szczeblewski pokonał Karolaka w 2 m 50 s.; Michalak uległ Sawce; Koszewski zwycięża pewnie Herbaczyńskiego. W ogólnej punktacji drużynowej pierwsze miejsce zdobyła Legja 83 p. przed Sportowym K. S. 62 p.; 3) Elektryczność 58 p.

Poznań-Łódź 4:3

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. wł. — **Poznań — Łódź 4:3 (1:2). Bramki zdobyli: Gensler dwie, Kryszkiewicz, Szerfke II, Miller, Durka i Antczak.**

Międzymiastowe spotkanie Poznań—Łódź odbyło się przy wymarzonej dla zawodów pogodzie i należało do najciekawszych jakie oglądaliśmy na boiskach łódzkich. Przed sędzią p. Rettigiem stanęły drużyny w nast. składach:

Poznań: Konieczny (HCP), Pawlak (Warta), Flieger (Warta); Dębiński (Warta), Szerfke I (Warta), Porada (HCP), Radojewski (Warta), Kryszkiewicz (Warta), Scherke II (Warta), Gensler (Legja), Mazgaj (Legja).

Łódź: Frymarkiewicz (ŁKS), Głogowski (Widzew), Fliger (ŁKS), Pegza (ŁKS), Lenart (WKS), Welnic (ŁKS), Durka (ŁKS), Miller (ŁKS), Antczak (SKS), Klimczak (Turyści), Stolarski (WKS).

Mecz rozpoczyna się pod znakiem dość znacznej przewagi Łodzi, która z miejsca narzuca szybkie tempo. Już w czwartej minucie Miller z podania świetnie dysponowanego Stolarskiego zdobywa pierwszą bramkę dla Łodzi. Gospodarze przeprowadzają całą serję ataków, które rozbijają się dopiero na fenomenalnie broniącym bramkarzu Koniecznym, który był bohaterem zawodów.

Przewaga Łodzi trwa do 20 minuty. Atak wspomagany przez pracowitą pomoc strzela często i celnie, lecz wszystko wyłapuje Konieczny. Powoli goście otrząsają się z przewagi i gra się wyrównuje. W 25 minucie Gensler wykorzystuje błąd obrońcy łódzkiego i zdobywa wyrównującą bramkę z bliskiej odległości.

Gra jest w dalszym ciągu otwarta; dopiero w 33 min. Durka wykorzystuje nieporozumienie obrony, i zdobywa drugą bramkę dla Łodzi.

Po zmianie stron gra straciła na tempie, jednakże zaznaczyła się przewaga gości, którzy taktycznie i technicznie przewyższali gospodarzy. W 20 minucie Gensler ponownie zdobywa wyrównanie, w następnej minucie Kryszkiewicz strzela trzecią bramkę.

Frymarkiewicza zastępuje w bramce Rappaport (Hakoah). Już w dwie minuty później przepuszcza on czwartą bramkę, strzeloną przez Scherfkego II. W 33 minucie pada bramka dla Łodzi, wypracowana przez Stolarskiego. Zdobywa ją Antczak.

Najlepszym graczem na boisku był bramkarz gości Konieczny, któremu Poznań zawdzięcza zwycięstwo. Poza tem cała drużyna była wyrównana. Reprezentacja Łodzi mimo porażki spisała się nadspodziewanie dobrze, wykazując dobry start do piłki, ambicję i ofiarność w grze. W ataku wyróżniali się niedyspozycją łącznicy, natomiast Stolarski na lewem skrzydle był najlepszym graczem w drużynie gospodarzy. Sędzia p. Rettig miał ułatwione zadanie z powodu gry fair obu drużyn. Publiczności 400 osób.

ŁÓDŹ, 10. 9. — Tel. wł. — Na sobotę i niedzielę wyznaczone były półfinałowe zawody o mistrzostwo Polski w koszykówce męskiej grupy B. Z powodu nieprzybycia AZS poznańskiego odbył się tylko jeden mecz według nowych przepisów PZGS., a mianowicie WKS Łódź — Gryf, zakończony zwycięstwem łodzian 48:11 (24:0). Zasłużone zwycięstwo wojskowych, gra żywa i ciekawa, punkty dla Łodzi zdobyli Pile, Strzygoński, Zalasiewicz, Owczarek i Rosalak. Dla Gryfu Małek, Tomaszewski i Kulisiak. Zawody prowadzili pp. Kościelski i Bielecki. WKS zakwalifikował się do finału.

Przygotowania do jubileuszowego, międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi są w pełnym toku. Organizatorzy spodziewają się zgromadzić na starcie całą elitę rakiet polskich, oraz zaprosili zagranicznych uczestników międzynarodowych mistrzostw Polski. Pozatem zaproszono trzykrotnego mistrza Łodzi Ernesta Gottlieba (LTK Brno), trzecią rakietę niemieckiego związku w Czechosłowacji za Roderichem Menzlem i Friedrichem Rohrerem oraz trzecią rakietę Austrji Harry Kinzla. Turniej zapowiada się silnie zarówno w konkurencjach panów jak i pań.

Reprezentacyjny kort tenisowy Łodzi w Helenowie otrzyma wreszcie porządną trybunę, obliczoną na 500 zgóra osób.

Cracovia - Rapid

Mecz 13. IX w Wiedniu

Cracovia wyjeżdża do Wiednia w poniedziałek 11 września wieczorem, a we środę 13-go b. m. gra z Rapidem. Cracovia wyjedzie zasilona na kilku pozycjach. I tak pojedzie z drużyną Chruściński, który otrzymał zezwolenie z PZPN. Ponadto możliwe jest, iż na środku ataku zagra Nawrot (?). Wreszcie wystąpić ma po dłuższej przerwie Kossok. Jak wiadomo bawi on ostatnio w Wiedniu, gdzie leczony jest przez tamtejszych lekarzy, któ rzy zalecili mu natychmiastowe rozpoczęcie treningów. Kossok przebywając w Wiedniu trenuje z piłkarzami Rapidu.

Do ostrego konfliktu doszło pomiędzy zarządem KOZPN, a zarządem Kolegjum Sędziów w Krakowie. Tłem zatargu było wyrażenie się jednego z sędziów o działalności jednego z członków zarządu KOZPN. Ponieważ zarzut dotyczył sprawy rozpatrywanej przez zarząd KOZPN, ten zażądał od Kolegjum Sędziów wyciągnięcia z tego konsekwencyj, domagając się również powołania swego delegata na posiedzenie K. S., na którem sprawa ta będzie rozpatrywana.

Zarząd Kol. Sędziów nie wezwał jednak na odnośne posiedzenie delegata zarządu KOZPN i nie wyciągnął żadnych konsekwencyj w stosunku do owego sędziego. Wobec powyższego zarząd KOZPN stając w obronie swego członka, którego działalność jednogłośnie aprobuje, uchwalił zerwanie stosunków z Kolegjum Sędziów.

Śląsk - Łódź - Kraków

Trójmecz lekkoatletyczny pań i panów wygrywają ślązacy

ŁÓDŹ, 10.9. — Tel. wł. — Trzeci z rzędu trójmecz lekkoatletyczny Śląsk — Kraków — Łódź, rozegrany w dniu dzisiejszym w Łodzi przyniósł cały szereg interesujących pojedynków. Zgodnie z przewidywaniami wygrał Śląsk, w ogólnym stosunku 344.5 p. Drugie miejsce zajęła Łódź 231,5, trzecie Kraków 206 p. Na starcie zabrakło jednak całego szeregu zawodników o głośniejszych nazwiskach.

Poziom zawodów byłby z pewnością wyższy, gdyby nie fatalnie przygotowane rzutnie i skocznie. W tych warunkach trudno było o lepsze wyniki. Warunki atmosferyczne były idealne, a zainteresowanie publiczności, której zebrało się ponad 1000 osób duże. Przed zawodami nastąpiło powitanie zawodników, a Wajsówna otrzymała od śląskiego okręgowego związku piękny upominek w postaci dysku z węgla oprawionego w srebro za ostatni rekord światowy, ustanowiony na Śląsku.

Konkurencja pań stała na dobrym poziomie A klasy, jakkolwiek na starcie brak było trzech wielkości: Orłowskiej ze Śląska, Gottliebówny z Krakowa, Janowskiej z Łodzi. Doskonały wynik uzyskała Freiwaldówna (Kraków) w biegu przez płotki, osiągając najlepszy w r. b. czas 12,9, a emocjonujący pojedynek w oszczepie przyniósł nowy rekord polski. Względnie dobry czas uzyskała jeszcze sztafeta Śląska w biegu 4x100. Ciekawie wypadł również skok wdal ze względu na wyrównany choć nie wysoki poziom. Wajsówna rzucała dziś poniżej swego zwykłego poziomu.

Bieg 60 m. wygrywa pewnie Freiwaldówna (Kr.) w czasie 8,2 przed ślązaczkami Sikorzanka i Preissówną. Na dalszych miejscach obie łodzianki, z których Jaworska wysunęła się przed Domagalanka. 200 m. rozstrzygnęła dla siebie pewnie Białasówna (Śl.) w 28,5 przed Hanyszówna (Śl.) 28.6, 3) Domagalanka (Ł.) 29.2, 4) Słomczewska (Ł.). Krakowianki żadnej roli nie odegrały.

800 m. wygrała pod nieobecność Głażewskiej faworytka Szałasówna (Śl.) w czasie 2:38.2 przed Hieronimówną (Śl) 2:42,8, 3) Smętkówna (Ł), 4) Gorkowska w czasie nowego rekordu krakowskiego 2:46.4.

80 m. płotki w pięknym stylu i dobrym czasie wygrała Freiwaldówna (Kr) 12,9 przed Orzełówną (Śl), Wajsówną (Ł) i Białasówna (Śl) 4 x 100 m. wygrała sztafeta śląska 54,3 przed krakowską 56.2, w dysku 1) Wajsówna (Ł) z wynikem 39,30, 2) Orzełówna 30.80, 3) Głażewska (Ł) 28.38, 4) Rakoczanka (Śl) 27.10, kula: Wajsówna (Ł) 10.53, 2) Kwaśniewska 9.32, 3) Orzełówna (Śl) 8.57. 4) Freiwaldówna (Kr) 8.17.

Oszczep: interesujący pojedynek Smętkówny z Kwaśniewską zakończył się nowym rekordem Polski Smętkówny 37.03, lepszym o 11 cm. od własnego rekordu, 2) Kwaśniewska 36.49. 3) Sikorzanka 29.38, 4) Gorkowska (Kr) 26.52.

Skok w dal: 1) Sikorzanka 4.86. 2) Preissówna (Śl) 4.84, 3) Kwaśniewska 4.83, 4) Freiwaldówna 4.64.

Skok wwyż: wygrywa niespodziewanie Janowska II (Ł) 137, 2) Orzełówna (Śl) 135, 3) Sikorzanka (Śl) 129, 4) Wajsówna 129.

W ogólnej punktacji kobiecej wygrał Śląsk 150 p. przed Łodzią 120 i Krakowem 69 p.

W konkurencjach panów osłabiony był przedewszystkiem Kraków, który przybył bez Nowaka, Nowosielskiego, Ropy. Poważnie osłabiona była również Łódź brakiem Bobińskiego i Zejdla oraz unikającego walki z Fiałką — Kurpessy. Ze Śląska brak tylko Hartlika.

Ślązacy i tu wykazali zupełną przewagę, wygrywając aż 7 konkurencji.

100 m. wygrał Czyż (Śl) 11.3, po pięknej walce z Millerem (Śl) 11.5, 3) Kucharski (Ł) 12.2, 4) Grobelny (Ł). 400 m. Sobik (Śl) 52,6. 2) Wróblewski (Ł) 53.9, 3) Kosiarz (K) 54.2, 4) Bruder (Kr).

1500 m. wygrywa Orłowski (Śl) w czasie 4:14.2, prowadząc od pierwszej chwili przed Fiałką (Kr) 4:15.8, 3) Sołdan (Kr) 4:18.2, 4) Starosta (Ł).

Bieg na 5 klm. stracił na zainteresowaniu ze względu na brak Kurpessy nie mniej jednak był interesujący, gdyż Polak (Ł) trzymał się do ostatniego okrążenia dzielnie, dotrzymując kroku Fiałce. Wygrał oczywiście Fiałka w czasie słabym 15.57.8, 2) Polak 16,09.04, 3) Orłowski (Śl), 4) Sołdak (Kr).

110 m. płotki wygrał Schneider Śląsk 16.4, po zaciętej walce z Sobikiem (Śl) 16.6. 3) Oszast (Kr) 17.6, 4) Ośmielak (Ł) 4 x 100 wygrał Śląsk w czasie 45.4, przed Krakowem 48, Łódź odpadła.

4 x 400 wygrała niespodziewanie w czasie słabym 3:40.2 sztafeta krakowska przed śląską 3:47.6.

Kula: 1) Imiela (Ł) 12.79. 2) Praski (Śl) 12.69. Rosław (Ł) 12.48. 4) Buchała (Kr) 11.20. Dysk wygrał Stiel (Kr) 38.59, 2) Imiela (Ł) 36.77, 3) Praski (Śl) 36.77, 4) Rosław (Ł) 35.27.

Oszczep: Kądzielawa (Kr) 55.31, 2) Buchała (Kr) 54.88, 3) Żyłka (Śl) 53.81, 4) Frymus 50.78.

Skok w dal: Kucharski II (Ł) 6.54, 2) Kosz (Śl) 6.52, 3) Kucharski I (Ł) 6.43, 4) Mucha (Śl) 6.15. Skok wwyż: Kremeke (Śl) 172, 2) Ośmielak (Ł), 3) Kosz, 4) Andrzejak wszyscy 155. Tyczka: 1) Schneider (Śl) 3.50, 2) Mucha (Śl) 3.20, 3) Kucharski II (Ł) 3, 4) Anikiejew (Ł) 2.90. W punktacji męskiej wygrał Śląsk 194.5 przed Krakowem 137 i Łodzią 111.5. W punktacji o puhar rozgrywany pomiędzy Śląskiem a Krakowem poraz 9-ty zwyciężył Śląsk w stosunku 70:56.

WILNO, 10. 9. — Tel. wł. — W Wilnie odbył się mecz koszykówki żeńskiej o mistrzostwo Polski pomiędzy Polonją (Warszawa) i Makabi (Wilno). Wygrała Polonia 16:9. Najlepiej grały Duchówna, Schmidtówna i Kamecka, która strzeliła aż cztery kosze. Polonja górowała znacznie techniką i szybkością. Makabi grała ordynarnie.

Boisko w parku sportowym młodzieży szkolnej było źle przygotowane do gry.

Polski Związek Pływacki otrzymał od Czechosłowackiego Związku Pływackiego list dziękczynny, za serdeczne przyjęcie w Warszawie. Cs. Związek nadmienia, że z pośród licznych eskapad zagranicę ich najprzyjemniejszą była wyprawa do Polski. Cs. Związek ma tylko życzenie aby w przyszłym roku w odpowiedni sposób zrewanżować się pływakom polskim za to co ich spotkało w Warszawie.

Trener pływacki bawił we Lwowie w ub. tygodniu z inicjatywy AZS i Lechji. Był nim p. Berlik z Siemianowic, który zajął się specjalnie lwowskimi skoczkami.

Hecht i Malecek

jadą do Lwowa

Na kortach tenisowych Legji podczas turnieju o mistrzostwo Polski zjawił się dawny reprezentacyjny gracz daviscupowy Polski p. Karol Steinert i drugi przedstawiciel Łodzi Grohmann z misją złowienia kilku tenisistów dla jubileuszowego turnieju Łódzkiego Klubu Lawn Tenisowego. Niestety misja się nie udała, bowiem łodzian ubiegł Lwów, który zakontraktował do siebie Hechta, Malecka i Merhautovą. Tenisiści czescy rozegraliby we Lwowie, spotkanie międzymiastowe Praga — Lwów systemem daviscupowym, przyczem barw Lwowa broniliby Hebda i Wittmann, Pragi natomiast Hecht i Malecek. Merhautowa stoczy tylko pokazową grę.

Czesi są więc dla Łodzi straceni, Austrjacy natomiast mimo sympatji dla Łodzi też odmówili, bowiem z początkiem przyszłego tygodnia rozpoczyna się u nich ważny bardzo turniej w Gracu, do którego zgłosili udział wszyscy goście austrjaccy Legji. P. Steinert czyni dalej starania, aby Legja odłożyła swój mistrzowski mecz z AZS-em poznańskim na kilka dni, aby umożliwić Tłoczyńskiemu i Wittmannowi udział w turnieju łódzkim.

Maks Stolarow nasz czołowy tenisista zdaje się w najbliższych dniach wróci na kort. W b. tygodniu powrócił z ćwiczeń wojskowych w Brześciu i mając wolną głowę od egzaminów zacznie wstępne przygotowania do przyszłorocznego sezonu W przedostatnim dniu turnieju o mistrzostwo Polski zjawił się on już na kortach Legji.

Telefonem z Katowic

KATOWICE, 10.9 Tel. wł. W niedzielę odbyło się święto kolejowego przysposobienia wojskowego. Do programu uroczystośc wchodziły zawody lekkoatletyczne, strzeleckie i w grach sportowych. W lekkiej atletyce, która stała na bardzo wysokim poziomie zwyciężyło zespołowo Wilno. Na specjalną uwagę zasługuje zwycięstwo Sidorowicza w biegu na 3.000 m. nad Hartikiem, który pozostał o 200 m. w tyle.

Drużyna sekcji tenisowej Pogoń — Katowice doznała niespodziewanej porażki w Bielsku. Zespół miejscowego Hakoachu zwyciężył 7:4.

Pozatem odbył się jeszcze jeden mecz repr. mianowicie w Nowym Bytomiu na boisku miejscowej Pogoni. Spotkała się reprezentacja podokręgu rybnickiego z reprezentacją A klasy pow. świętochłowickiego. Reprezentacja powiatu wygrała w stosunku 2:1 (1:0). Z innych meczów piłkarskich należy wymienić zwycięstwo AKS (Król. Huta) nad mistrzem okręgu śląskiego KS Naprzód Lipiny w stosunku 2:0 (1:0).

KATOWICE, 10.9. Tel. wł. W niedziele odbyły się na bieżni lekkoatletycznej stadjonu w Król. Hucie tegoroczne torowe mistrzostwa kolarskie zorganizowane przez sekcję kolarską Stadjonu. Z pośród zawodników wyróżnili się dodatnio Pawliczek ze Stadjonu, wielce obiecujący młody zawodnik Pol. K. S. Katowice — Rosik, oraz Stachula z Pol. KS Katowice. Najlepszy kolarz Śląska Ligoń Pol. KS Katowice nie był w formie, to też wyniki jego nie były nadzwyczajne.

Oprócz zawodów kolarskich odbyły się także zawody motocyklowe. W nich najlepiej wypadł Jezierski.

Wyniki osiągnięto następujące: Szprinty kolarskie. Startowało 15 zawodników. Tytuł mistrza Śląska zdobył Pawliczek przed Stachulą. Wyścig na 20 okrążeń toru, startowało 15: 1) Rosik 70 p. w czasie 14.38, 2) Koenig (Tempo Hajduk) 48 p., 3) Bańczyk Pol. KS 34 p. Bieg australijski wygrał Koenig Tempo Hajduki. Bieg parami. Na starcie 5 drużyn, 50 okrążeń toru, 20 klm. 1) para Rosik — Koenig w czasie 35.14, 2) Lorenc Krawczyk obaj ze Stadjonu, 3) Bańczyk — Stachula. Tytuł mistrza zdobyli Lorenc — Krawczyk, gdyż para Rosik — Koenig nie wywodzi się z tego samego klubu.

Cochet żegna się z amatorstwem

Adieu blanche hermine.

Jeszcze rok temu wiadomość, iż Cochet żegna się z amatorstwem, zatrzęsłaby całą Francją. Dziś przyjmuje się taką wieść spokojnie i mówi „Adieu blanche hermine" (żegnajcie białe gronostaje).

Dwa lata temu rozmawiałem dużo z Cochetem na temat zawodowstwa. Trzeba przyznać, że przed przyjazdem do Warszawy był on narażony, bodaj na największą pokusę. Proponowano mu wówczas kontakt na trzy lata za 1.500.000 franków, plus procenty od dochodów. Była to gaża wspaniała. A jednak Cochet odrzucił ją, wolał bronić puharu. Bał się też wówczas opinji publicznej. Sam mi przyznał, że obawiał się stracić pozycję w wysokich sferach francuskich. Mistrz obawiał się bardzo zmechanizowania, poprostu miał wątpliwości czy nie znienawidzi tenisu, jeśli będzie musiał grać pod przymusem.

Pozatem Cochet - amator miał jeszcze sklep, który świetnie prosperował.

Jakże bardzo sytuacja zmieniła się przez dwa lata. Cochet się zestarzał i zaczął coraz częściej przegrywać, puhar wywędrował do Anglji. Borotra rozbił trójkę muszkieterów. Kryzys się zaostrzył i Cochet ma poważne trudności z prowadzeniem swego interesu. A nadomiar wszystkiego olbrzymi stadjon w Roland Garros został znacznie powiększony.

Zaraz po stracie Puharu już przebąkiwano, że jedynie przejście Cocheta na zawodowstwo może uratować stadjon przed poważnemi trudnościami finansowemi. Tradycje meczów Cochet—Tilden w Paryżu są tam zbyt zakorzenione, żeby w dalszym ciągu nie przyciągały tysięcy widzów. A gdy jeszcze Zusanna Lenglen zdecyduje się grać single, i Martin Plaa, który też będzie miał coś do powiedzenia...

Z tonu prasy francuskiej wyczuwa się, że Francja stanie się wkrótce propagatorką turniei otwartych, dopuszczających grę amatorów z zawodowcami. Wobec tego kto wie, czy nie stoimy w przededniu rewolucji w tenisie. Czy Vines, Crawford et Co nie pozazdroszczą Cochetowi gaż?

Tymczasem Cochet milczy jak grób. Gra swój ostatni turniej jako amator w Sete i nie chce wspominać o swych projektach. Wszystkie wiadomości o nim pochodzą raczej od jego niedyskretnych przyjaciół. Wiadomo jest jednak, że ex-mistrz tanio się nie sprzeda i milczenie jego należy sobie tłomaczyć grą na zwłokę, celem uzyskania jak najlepszych warunków.

K. Gryżewski

Międzypaństwowy mecz piłkarski o robotnicze mistrzostwo Europy Polska — Węgry rozegrany zostanie w Polsce, dnia 28 września r. b. Będzie to siedemnasty mecz naszej robotniczej jedenastki w spotkaniach międzynarodowych. Najprawdopodobniej spotkanie to rozegrane zostanie w Łodzi. Prócz tego Węgry rozegrają, jeszcze jeden mecz w Zagłębiu. (a)

Z różnych dziedzin

W związku z notatkami w prasie sportowej i codziennej wyjaśnia K. S. Ruch, że gracz Urban bynajmniej nie „uciekł" do Niemiec, a wyjechał tam, jak stwierdzono, zupełnie legalnie celem odwiedzenia swych krewnych. Czy zamierzał wstąpić do jakiego niemieckiego klubu nie zdołano stwierdzić, a pobyt jego w Niemczech trwał zaledwie kilka dni. Po ukończeniu dochodzeń, zamierza klub go odpowiednio ukarać za nieusprawiedliwioną absencję na meczu z Pogonią we Lwowie.

W Bytomiu odbywa się turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska Opolskiego. W turnieju bierze także udział szereg zawodniczek i zawodników z Górnego Śląska. Volkmerówna przegrała w półfinale z Köppel — Berlin 4:6, 2:6, która w finale przegrała z p. v. Pflügner z Berlina 4:6, 7:9. Również w półfinale odpadła para polska dr. Förster, Bratek, przegrywając 3:6, 1:6 z parą kolońsko - berlińską Lund, Göpfert. W finale przegrały Volkmerówna, Stephanówna z parą Müller, Pająk.

Grę pojedyńczą panów klasy B wygrał piłkarz Thomalla z Tarnowskich Gór, bijąc Joscha z Królewskiej Huty 6:4, 3:6, 6:1.

W finale gry mieszanej klasy B zwyciężyła para katowicka Gajdzianka—Bratek 6:1, 6:3, parę Spallek — Stach.

W bokserskich drużynowych mistrzostwach poznańskiego okręgu, które rozpoczynają się 27 września, startować będą: „Warta", „H. C. P." i „Drużyna Błękitnych". W klasie B rozpoczną się rozgrywki w dniu 9-go września. Startują: „Warta" II, „Drużyna Błękitnych" II, „Sokół" Poznań, „Polonja" Leszno, „Stella" Gniezno, „K. P. W." Ostrów i „Cujavia Zdrój" Inowrocław.

Międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny Warszawa — Poznań o puhar prezydenta stol. m. Warszawy odbędzie się w Warszawie w dniach 30 września i 1 października. W programie wszystkie konkurencje lekkoatletyczne.

Pacolt, wice-prezes Żyrardowianki, który piastował urząd skarbnika w pod okręgu — południowym W. O. Z. P N. został przez magistraturę piłkarstwa warszawskiego zdyskwalifikowany na 1 rok za umyślne przetrzymywanie dokumentów, dotyczących jego klubu. (a)

Lekkoatletyczne mistrzostwa Polski pań i panów Związku Makkabi w Polsce rozegrane zostaną w dniach 15 i 16 września r. b. w Królewskiej Hucie. (a)

Hasmonea (Równe) została przez Egzekutywę W. Z. Makabi w Polsce zawieszona za naruszenie dyscypliny Związku Makabi.

Zarząd W. O. Z. B. otrzymał propozycję od P. Z. B. przeprowadzenia meczu bokserskiego Polska — Finlandja dnia 8 grudnia r. b. w Warszawie O ile koszta tego meczu będą niewygórowane, magistratura boksu warszawskiego zorganizuje ten mecz w tym terminie w Cyrku warszawskim.

Prócz meczu w Warszawie Finlandja rozegra jeszcze dwa mecze międzynarodowe w Polsce w innych miastach, jako reprezentacja Helsinki. (a).

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych, które odbyło się z udziałem delegatów Warszawy, Łodzi, Lwowa, Śląska, Poznania, Krakowa, Pomorza i Wilna obradowało w niedzielę w Warszawie w lokalu P. U. W. F-u nad wyborem nowych władz Związku ze względu na zgłoszoną przez kpt. Mielecha rezygnację ze stanowiska prezesa.

Walne Zgromadzenie wybrało nowe władze Związku w składzie następującym: Prezes: W. Sikorski; wice - prezesi: Al. Olchowicz, F. Koenig (Lwów); sekretarz: K. Gryżewski; skarbnik: Al. Szenajch.

Ryszard Zralek (2

M O C

(nowela kolarska)

Lutowicz przeżywał dziwne uczucia. Miał wrażenie, jakgdyby składał się z dwuch ludzi: jeden, co pracuje teraz fizycznie, któremu korba pedałów, aż gra pod sprężonemi stopami, a drugi, który z wyczerpanego ciała wydobywa resztki energji. Z każdego zakątka, z każdej ukrytej komórki mięśni dobywa uśpione cząsteczki energji, składa je, wiąże, dodaje — i rzuca tamtemu, co w przestrzeń pędzi!

Nie wie już skąd, co i jak, wie tylko to, że sił mu musi wystarczyć, że niema mowy o tem, by tamten, Niemiec w stolicy go wyprzedził. Więc wola jego żelaznym nakazem naciska nogi na pedały maszyny. Prędzej! na miłość boską prędzej!

Nie pamięta już, ile metrów nadrobił po ostatniem pęknięciu dętki. Wszak tyle został, a teraz już tylko piętnaście metrów przed nim ucieka maszyna Niemca. Lutowicz nie chce wiedzieć o niczem, tylko jedynie to, że Niemiec Kreutz jest przed nim, i że on, Lutowicz, musi go dognać.

Mózg zalewa mu nagła fala gorączki; zaciska mu na kierowniku dłonie, a młoda krew ponosi go w przestrzeń! Wśród tej zawrotnej jazdy, centymetr za centymetrem wydziera Niemcowi szosę, i gna, gna bez tchu, byle prędzej, byle już!

Wtem — traach... Niespodziane salto w powietrzu, głuchy trzask, czyjś krzyk wściekłości, czy bólu pełen — i Niemiec jedzie znów sam!

Gdy opadł kurz, nadjeżdżająca gromada zawodników ujrzała Lutowicza w rowie przydrożnym, jak stał nad maszyną wpół zgięty, a z twarzy i kolan ściekał płatami skórę z krwią! Przednie koło jego maszyny niezrawą elipsą zwinęło się na ośkach w ósemkę!

*

— Prowadzi Niemiec Kreutz i jest już w ulicach Warszawy — ryczy w trybunach megafon. Polak Lutowicz w chwili, gdy dochodził Kreutza uległ znowu poważnemu wypadkowi i jest silnie potłuczony; maszyna poważnie uszkodzona. Obecnie usiłuje maszynę naprawić, lecz prawdopodobnie, gdyby nawet naprawa się udała, z powodu złego stanu zdrowia — kto wie, czy będzie mógł jechać dalej.

W trybuny jakby piorun trzasł! Jakto? Więc zrezygnuje; nie dojdzie; więc Niemca przed sobą puści?

Zgorączkowane ludzkie twarze nachylają się ku sobie, czasami wybuchnie głośniejszy krzyk i znowu bełkot głuchy zdenerwowanego tłumu.

Mija minuta jedna, druga... Wzburzone trybuny milkną, a głos ich przechodzi w cichy poszum szmerów zbitego w gromadę tłumu. Coraz więcej twarzy zwraca się ku wjazdowi na tor. Kilku mężczyzn z pierwszych rzędów nerwowo pali papierosy. Wreszcie i pomruk cichnie. Tylko oczy tysięcy patrzą na smugę asfaltu, wiodącą ku torowi.

I nagle z ulicy z za domów, z oddali buchnęła wrzawa tysięcy głosów. Jeszcze nie głosy ludzkie, a raczej ryk i szum, jak by olbrzymi wodospad runął gwałtownie w przedmieście. Ów ryk, zrazu cichy, stawał się coraz bliższy, głośniejszy, potężniał z każdą chwilą, aż w szalonym wybuchu odezwał się tuż, tuż... Widzowie zerwali się z ław — i oto na zakręcie błysnęła pod kątem schylona maszyna — i jakiś zawodnik wpadł w wiraż toru.

Błyszczące oczy wpiły się w postać mknącą krzywiznami torów...

Mocny tors zawodnika opina czarny sweter w żółte pasy.

To Niemiec — Kreutz!

Ludzie na trybunach jakby poszaleli! Nie patrzą już na wpadających jak strzały zawodników, tylko oczy zgorączkowane szukają czegoś po torze! Nie słucha nikt megafonu, wywołującego zawodników wjeżdżających na tor. A z poszumu i ryku, co się tłoczy pod dachem rusztowania trybun coraz donośniej, coraz potężniej przebija się skandowane sylabami zdanie: — gdzie Lutowicz! g d z i e L u t o w i c z!

Aż nad głosem tysięcy zapanowała tuba megafonu i wszystko zcichło, jak nożem uciął:

— O zawodniku Lutowiczu narazie brak wiadomości. Po ostatnim wypadku z trudnością wstał i przy mechaniku, który nadjechał autem, począł naprawiać koło. Zawodnik Lutowicz miał nadrobione dwadzieścia siedem minut i czterdzieści sekund. Od czasu przybycia zwycięzcy końcowego etapu, Kreutza minęło minut siedem, pięćdziesiąt dziewięć sekund. Jeżeli za mniej więcej dziewiętnaście minut Lutowicz nie nadjedzie, zwycięzca biegu kolarskiego dookoła Polski zostanie Henryk Kreutz Niemiec, zeszłoroczny zwycięzca Tour de France...

d. c. n.

Pasmo sukcesów Austrjaków

na międzynarodowych mistrzostwach Polski w Warszawie

Piatek, 8 września

Dwa dni posunęły stan walk na międzynarodowych mistrzostwach Polski stosunkowo nieznacznie naprzód. Rozgrywki idą leniwo ze względu na złą pogodę, która przerywa deszczami najciekawsze mecze i krzyżuje najlepsze chęci organizatorów.

A że do gry stoją do dyspozycji tylko trzy place, z których dwa schną bardzo wolno, a trzeci — polskiego wyrobu — coprawda bardzo prędko ale zato jest miekki i nierówny, więc żółwie tempo nie może dziwić nikogo. To też dziś jest już pewne, że turniej przed poniedziałkiem nie zostanie zakończony.

Gdy pojedyńcze panów zostały doprowadzone do ćwierćfinałów a nawet zrobiono poważny wyłom w tajemnicach otaczających osoby półfinalistów. Jednym z nich został Metaxa, pogromca Hebdy. Przeciwnikiem jego był Malecek, który bez trudu wyeliminował Kołcza St. 6:0, 6:2, 6:2.

Metaxa pokonał groźnego Czecha dość gładko i tem samem zrehabilitował nieco Hebdę. Austrjak grał bowiem z Maleckiem naprawdę doskonale. Ciemną plamą na honorze naszego mistrza pozostaje więc nie sam fakt porażki, ale atmosfera i kulisy tej przegranej.

Mimo że Malecek sam o sobie powiedział że grał z Metaxą „spatnie" nie sądzimy aby mógł z nim wygrać. Metaxa bardzo regularny, ma bardzo groźny serwis, bardzo długą, szybką, plasowaną piłkę. Jeśli do tego dodamy, że nie sposób niemal jest go lobować ze względu an jego wzrost i doskonałe smecze i że gra dobrze przy siatce zrozumiemy że jest to naprawdę gracz bardzo groźny, kto wie, czy nie najlepszy w tej chwili w Austrji. W każdym razie ci co widzieli Metaxa w Krakowie nie mogą go wprost poznać, talent jego rozwinął się imponująco.

Malecek był bezradny wobec agresywności Austrjaka. Starał się on wybić Metaxę z uderzenia, dwoił się i troił na placu, ale co chwila musiał kapitulować przed smeczem lub plasowanym drajwem Austrjaka. Wynik 6:2, 4:6, 6:4, 6:2.

Do drugiego ćwierćfinału doszli Matejka bijąc Zbyszewskiego 6:0, 6:2, 6:1 i Wittman po sensacyjnie gładkiem zwycięstwie nad J. Stolarowem 6:4, 6:2, 6:2. Wittman grał niezwykle regularnie, dobrze mijał Stolarowa a swemi wycieczkami na przód kortu paraliżował główną broń Stolarowa — atak przy siatce.

Hughes zakwalifikował się do ćwierćfinału z Hechtem bez trudu po zwycięstwie nad Kołczem T. 6:3, 6:4, 6:3.

Baworowski pobił Spychałę 5:7, 6:0, 6:3, 6:3. Pierwszy set był rozegrany jeszcze w czwartek. Austrjak prowadził początkowo 2:0, potem jednak Spychała zaczął grać bardzo regularnie i mijał doskonale Austrjaka przy siatce. To też nikt nie przypuszczał że dokończenie spotkania następnego dnia będzie tak smutne dla Spychały. Baworowski grał tym razem znacznie lepiej, widać było przewagę rutyny a przedewszystkiem zdecydowanie w ataku. Spychała, który ataku wogóle nie ma, gdy nie udało mu się parę wycieczek do siatki i parę minięć, gdy nadto w paru piłkach zawiodło go szczęście, stanął na straconej pozycji i skapitulował gładko, choć walczył do ostatniej chwili.

Gry pojedyńcze pań doprowadzono do półfinałów. Jędrzejowska bez trudu pobiła Neumanównę 6:0, 6:1, Lilpopówna doszła tu bez gry.

W drugiej połówce Volkmerówna najpierw po zaciętej walce pobiła Pozowską 0:6, 6:2, 6:1 by potem ulec Meerhautovej 3:6, 6:4, 4:6. Ślązaczka grała znacznie poniżej swej formy.

Sensacja była forma Dubieńskiej. Z wielkim trudem pobiła ona Stephanównę 4:6, 6:3, 6:1, z jeszcze większym Orzechowską 6:9, 9:7, 6:1. 2 piłki dzieliły tylko lwowiankę od wygrania meczu. Ale wówczas Dubieńska dała lekcję wielu naszym tenisistom, a przedewszystkiem Hebdzie.

Choć Orzechowska prowadziła w drugim secie 3:0 i 4:1, Dubieńska nie zrezygnowała ze zwycięstwa, nie zniechęciła się chwilowemi niepowodzeniami i zmogła opór Lwowianki tak, że trzeciego seta wygrała już gładko.

W grze podwójnej panów Hughes, Baworowski bijąc Spychałę, Kołcza 6:2, 6:4, 7:5 zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. Mecz był ładny, dzięki mądrej grze Spychały słabo wspieranego przez Kołcza. Hughes królował naturalnie na placu.

W półfinałach Metaxa, Matejka pobili Wittmana, Hebdę 6:4, 2:6, 6:4, 6:2. Najlepszym na placu był Metaxa. Hebda i Wittman byli nierówni. Najpierw dobry był Hebda a pod koniec Wittman. Jednocześnie grali dobrze tylko w II secie.

Hecht, Malecek zakwalifikowali się do 1/4 finału walkowerem, tak samo jak Tłoczyński, Stolarow przeciw którym nie stanął znów do walki Mishu choć Rumun był tym razem zadowolony ze swego partnera, którego sobie sam wybrał — Albrechta.

Hughes, Baworowski pobili Popławskiego, Warmińskiego 6:4, 4:6, 6:2 6:2. Słabo bardzo grał Baworowski, to też Hughes, nie mając oparcia przy siatce przegrał aż trzy swoje serwisy. Dobry był Popławski, swemi przytomnemi zagraniami zdobywając szereg punktów. Naturalnie popełniał i on wiele błędów, zwłaszcza z odbić serwisowych. Warmiński serwował bardzo dobrze, ale bardzo źle lobował i grał słabo z głębi kortu.

W grze mieszanej Meerhautowa, Malecek pobili bez trudu Pozowską, Popławskiego 6:2, 6:1. Popławski zmęczony dublem był mało ruchliwy, Pozowska jednak zwłaszcza w drugim secie była słabą partnerką głównie z powodu swych błędów taktycznych.

Sobota, 9 września

Dzień dzisiejszy nie był pomyślny dla barw polskich. Poza sporadycznemi sukcesami w grze mieszanej, gdzie gra jeszcze siedmiu Polaków, skończyliśmy swą karjerę w doublu, a w grze pojedyńczej mamy już tylko jednego reprezentanta.

Jest nim naturalnie Tłoczyński, który o 9 rano bez wysiłku na korcie centralnym pobił Baworowskiego w stosunku 6:3. W związku z wynikiem poprzednim 3:6, 6:3, 6:4 — dało mu to ostateczne zwycięstwo. Mecz ten w piątek nie zapowiadał się tak dobrze. Na miękkim, nowym korcie Tłoczyńskiemu nic nie wychodziło i tylko dzięki swemu spokojowi i regularności zdołał on opanować żywiołowe ataki Austrjaka.

Hecht zrewanżował się Hughesowi za Lido i pobił go 7:5, 3:6, 6:2, 5:7 i 6:3, przyczem dwa ostatnie gemy, grane w sobotę, należały do najwspanialszych, jakie widzieliśmy w Polsce. Gra prowadzona była w szalonem tempie, smecze siedziały niezawodnie, każda piłka była plasowana. Precyzja Hechta w mijaniu przy siatce, zwłaszcza świetnemi length line'ami z bekhendu, zdecydowała o zwycięstwie. Hughes bowiem z trudem kończył piłki z głębi kortu i szukał zbawienia przy siatce. Był to chyba właściwy finał turnieju.

Matejka pobił Wittmanna w stosunku 11:9, 7:9, 6:1, 2:6, 6:1, przyczem przy stanie 11:9 i 3:3 mecz w piątek przerwano i dokończono go w sobotę. Gra była dosyć monotonna i polegała na długiej wymianie piłek, przerywanej nielicznemi i jakby wymuszonemi wycieczkami do siatki. Matejka był mniej regularny niż w Krakowie, mimo to atak jego był szybszy od ataku Wittmana i to zdecydowało o zwycięstwie. Wittman w sobotę był zaziębiony i wskutek tego nie wytrzymał ostatniego seta.

W grze pań, Jędrzejowska pokonała Lilpopównę 6:1, 6:2, oddając gemy tylko z własnych błędów. Meerhautova pobiła Dubieńską 6:2, 7:5. Czeszka wzięła w swe ręce inicjatywę gry i ataku, a Dubieńska ograniczyła się do defenzywy bardzo skutecznej i ambitnej, ale niewystarczającej do zwycięstwa.

W grze podwójnej Matejka, Metaxa niespodziewanie pobili Hechta, Malecka 6:3, 6:4, 6:2. Hecht był wyraźnie zmęczony singlem z Hughesem, mimo to grał on lepiej od Malecka, parokrotnie interwenjując błyskawicznie i niezawodnie. Niespodziewanie dobry był Matejka, który zadziwił zwłaszcza swą taktyką i przytomnością w odkrywaniu nieobstawionych części placu. Metaxa grał żywiołowo, ale za dużo chciał brać trudnych piłek, co zresztą nadrobił paroma świetnie wygranemi pojedynkami. Malecek był zupełnie blady.

Drugi półfinał zakończył się pewną przegraną Stolarowa, Tłoczyńskiego z Hughesem, Baworowskim. Para polska, jak zwykle, była bardzo nierówna, zwłaszcza Stolarow przeplatał najprostrze błędy doskonałemi zagraniami. W bilansie ogólnym jednak błędów tych było więcej, to też on ponosi przedewszystkiem winę przegranej. Tłoczyński grał bardzo dobrze, przytomnie, kończył piłki, popełniał jednak błędy, czując słabą pomoc w swym partnerze. Fatalnie zwłaszcza wypadły smecze Polaków, to też para austrjacko - angielska wygrała parę gemów poprostu lobując nieustannie. Drugi smecz Polaków wiązł nieomylnie w siatce. Hughes błysnął znowu jako świetny doublista, stawiający zawsze w trudnej sytuacji przeciwników i kończący piłki niezawodnie. Baworowski dużo improwizował, często wspaniale, częściej jednak bardzo źle. W trzecim secie sędzia skrzywdził Polaków, zaliczając im piłkę, która decydowała o gemie i secie, nie mogło to jednak zaważyć na ogólnym wyniku.

W grze mieszanej Orzechowska, Metaxa pobili Lilpopównę, Warmińskiego 6:1, 7:5, przeciw Jędrzejowskiej i Tłoczyńskiemu nie mieli jednak nic do powiedzenia, zwłaszcza że Jędrzejowska grała wspaniale, doskonale plasując piłki przy siatce. Metaxa widząc nierówną walkę w ostatnich gemach, grał ostentacyjnie źle. Wynik 6:2, 6:3 dla Polaków.

Dubieńska, Hughes pobili Stephanównę, Baworowskiego 4:6 7:5, 6:3. Początkowo szaleńcze wprost zagrania Baworowskiego udawały mu się i wówczas Dubieńska i Hughes byli bezradni. Młody Austrjak prędko się jednak wyczerpał i w rezultacie lepsi zwyciężyli. Neumanówna, Wittman pobili Boniecką, Hechta 3:6, 6:4, 6:2.



SZEF EKSPEDYCJI KONNEJ I ZDOBYTE NAGRODY
Mjr. Antoniewicz wraz z trofeami, które przywieźli jeźdźcy nasi z Rygi i Tallina.



AUSTRJA
reprezentowana była znakomicie przez „tandem" tenisowy Metaxę i Matejkę, którzy zarówno w grze pojedyńczej jak i podwójnej święcili wielkie sukcesy.



MERHAUTOVA
druga rakieta Czechosłowacji.

P. Ernest Wittmann zgubił podczas turnieju na kortach Legji pamiątkowy złoty zegarek i prosi znalazcę o odniesienie zguby (za nagrodą) do kancelarji sekcji tenisowej Legji.



ZA MINUTĘ
zwycięstwo Polski nad Jugosławją stanie się faktem.



DLA ZWYCIĘZCÓW
przeznaczył p. Prezydent nagrodę w postaci kolumny króla Zygmunta.

Międzymiastowy mecz w boksie Moskwa — Leningrad zakończył się zwycięstwem bokserów Leningradu w stosunku 5:3. (a)



DUBIEŃSKA I HUGHES
Grze tej niebardzo powiodło się w turnieju. Oboje przegrali w singlach, a razem wyeliminowała ich para Volkmerówna Hebda.



HECHT I HUGHES
spotkali się w Warszawie w rewanżowej grze. Przyniosła ona niespodziewaną porażkę Anglika, który w Lido pokonał Czecha gładko w dwóch setach.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.
Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"